

Porozmawiamy

H. Schmidta z G. Fordem

Wspólny komunikat

Jak już informowaliśmy, w piątek zakończyły się w Waszyngtonie dwudniowe rozmowy między prezydentem Geraldem Fordem i kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem, przebiegającym w USA z wizytą oficjalną. Równolegle odbyły się rozmowy między sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem, a ministrem spraw zagranicznych RFN Hanssem — Dietrichem Genscherem.

Jak głosi opublikowany przez Biały Dom wspólny komunikat amerykańsko-zachodniomiejscowy, rozmowy prezydenta USA z kanclerzem RFN dotyczyły szerokiego kręgu problemów, obejmujących kwestie międzynarodowe i gospodarcze, politykę wojskową oraz stosunki wschód — zachód.

Prezydent USA i kanclerz RFN — głosi komunikat — po twierdzeniu swą wolę współdziałania w procesie rozładowania napięcia i rozszerzenia współpracy między Wschodem a Zachodem, G. Ford dokonał przeglądu rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych w świetle jego spotkania z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem we Władystoku. Przywódcy USA i RFN z zadowoleniem stwierdzili, że w czasie spotkania we Władystoku osiągnięto porozumienie na temat ograniczenia strategicznych zbrojeń nuklearnych. (PAP)

W niedzielę referendum w sprawie ustroju Grecji

W niedzielę, 8 grudnia naród grecki ponownie uda się do urn wyborczych, aby zdecydować, czy kraj pozostanie republiką, czy też przywrócona zostanie monarchia.

W czerwcu ubiegłego roku wojskowa junta Jorgiosa Papadopoulosa przeprowadziła referendum, w którym zniesiono monarchię, a na czele państwa stanął tym razem jako prezydent szef junty. Rząd Konstantinosa Karamanlisa powziął decyzję powtórzenia przeprowadzenia referendum, ponieważ poprzednie odbyło się w atmosferze terroru i nie mogło być uznane za obiektywne.

W toku kampanii przedwyborczej większość partii politycznych ustosunkowała się

negatywnie do przywrócenia w Grecji monarchii. Jedyną wielką partią, która dotychczas nie zajęła stanowiska w tej kwestii jest partia premiera Karamanlisa „Nowa Demokracja”.

W odezwie do narodu greckiego KC Komunistycznej Partii Grecji wezwał ludność do opowiedzenia się za demokracją i ostatecznym uwolnieniem kraju od monarchii, która zawsze była ością sił reakcji. KC KPG zaznaczył w odezwie, że monarchia uzależniła kraj od obcych kapitałów i NATO, i otworzyła drogę do dyktatury wojskowej.

W sobotę rano w siedzibie ruchu opowiadającego się za przywróceniem monarchii wybuchła bomba zegarowa. (PAP)

Fortyfikacje Izraela na Wzgórzach Golan i wzdłuż Jordanu

Szef sztabu armii izraelskiej, generał Gur, oświadczył w wywiadzie radiowym, że wojska izraelskie zakończyły budowę linii umocnień na Wzgórzach Golan. Jak oświadczył generał, fortifikacje te są jeszcze potężniejsze, niż wszystkie inne, zbudowane w tym rejonie.

Podobne instalacje zbudowano wzdłuż linii przerwania ognia nad Jordanem, a pozycje na Synaju zostały poważnie wzmocnione — powiedział generał. (PAP)

VI Wielkopolska Konferencja Kulturalna

O kulturę dla wszystkich

W Poznaniu obradowała wczoraj VI Wielkopolska Konferencja Kulturalna, będąca równocześnie konferencją sprawozdawczo-wyborczą Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. W obradach, którym przewodniczył Alojzy Andrzej Łuczak uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Bogdan Gawroński oraz kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW Marian Jakubowicz.

Na konferencji nagrodę WTK za rok 1974 otrzymał prof. dr Józef Bursztyn za wybitne osiągnięcia naukowe i działalność społeczną oraz pracę redakcyjną nad wydaniem spuścizny Oskara Kolberga. Medalem 30-lecia PRL udekorowano Czesława Chruszczewskiego, kilkudziesięciu działaczy otrzymało odznaki Zastępcy Działacza Kultury, Honorowe Odznaki Miasta Poznania i Za Zasługi w Rozwoju Województwa, medale Ministra Kultury i Sztuki za zasługi w upowszechnianiu kultury.

Wicewojewoda poznański Roman Zysnarski w swym wystąpieniu zrekapitułował dorobek Wielkopolskiego Festiwalu Dożynkowego. Podkreślił on, że Festiwal ujawnił mnóstwo inicjatyw, których przedłużeniem powinna być działalność kulturalna na terenie gmin.

Referat „Model organizacji i funkcjonowania instytucji kulturalnych w gminie” wygłosił dotychczasowy prezes WTK Jerzy Męczyński. Stwierdził on m. in. że stale jeszcze szanse rozwoju kulturalnego mieszkańców wsi są mniejsze niż ta

kie same szanse ludzi mieszkających w miastach. Rozwój kulturalny mieszkańców wsi w chwili dynamicznych przemian gospodarczych kraju i regionu staje się ich niezbędnym warunkiem. Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne uważa,



że rozwiązanie instytucjonalno-organizacyjne winny na wsi wyprzedzać działania o charakterze inwestycyjnym, by budownictwo kulturalne optymalnie dostosować do potrzeb pracy kulturalnej. Gminy ośrodki kultury powinny być głównym organizatorem życia kulturalnego na wsi.

Potrzebna jest jednak federacyjna forma pracy instytucji kulturalnych w gminie. Elementem łączącym winna być praca, a nie wspólna administracja. Inwestycje kulturalne na wsi trzeba planować w ścisłym związku z inwestycjami o charakterze usługowym, oświatowym i rekreacyjnym, aby stworzyć na wsi nowoczesne centra kultury.

W dyskusji głos zabierali

przedstawiciele stowarzyszeń członkowskich WTK, związków twórczych, działacze i animatorzy życia kulturalnego na wsi. Podkreślali oni wielki dorobek wielkopolskiej wsi w dziedzinie kultury. Postulowali m. in., by architektura nawiązywała do tradycji ludowej, by właściwie było zorganizowane szkolenie kadr kulturalnych, by nauczyciele byli organizatorami życia zbiorowego społeczności wiejskiej.

Na zdjęciu: moment wręczenia nagrody WTK prof. dr. J. Bursztynie. Fot. — S. Wiktor

W swym wystąpieniu sekretarz KW podkreślił ogromne znaczenie kultury dla świadomości socjalistycznej. Kultura odgrywa wielką rolę w kształtowaniu patriotycznych aspiracji Polaków przy budowie „drugiej Polski”. Program Rozwoju Kultury w Wielkopolsce przyjęty przez Egzekutywę KW PZPR jest generalną wytyczną działania kulturalnego w naszym regionie. Powstał on przy współudziale działaczy WTK. Ostatnia uchwała Biura Politycznego partii i Rady Ministrów stawia przed Wielkopolską. Dokończenie na str 2

Zakończyło się radziecko-francuskie spotkanie na szczycie

L. Breżniew odleciał do ZSRR

W sobotę, 7 grudnia w ostatnim dniu wizyty sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa we Francji, w godzinnym spotkaniu, które rozpoczęło się w zamku Rambouillet o 11.30, uczestniczyli obok Leonida Breżniewa i Valerego Giscard d'Estaing także ministrowie spraw zagranicznych — Andriej Gromyko i Jean Sauvagnargues. Spotkanie poświęcone było opracowaniu ostatecznego tekstu komunikatu końcowego — zwłaszcza w partiach dotyczących zwołania ostatniej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Po zakończeniu spotkania z szefem państwa francuskiego, L. Breżniew przybył na lotnisko Orly skąd o godz. 13.45 udał się w drogę powrotną do kraju. Na lotnisku udekorowanym flagami ZSRR i Francji żegnali L. Breżniewa Valery Giscard d'Estaing oraz członkowie rządu francuskiego. Przywódcy francuscy serdecznie pożegnali L. Breżniewa, życząc mu szczęśliwej drogi. Wraz z sekretarzem generalnym KC KPZR udali się w drogę powrotną do kraju ministrowie spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko, minister handlu zagranicznego Nikołaj Patoliczew oraz inne osobistości.

Przed odlotem L. Breżniew oświadczył dziennikarzom zgromadzonym na lotnisku, że roz

mowy w Rambouillet stanowią nowy impuls dla rozwoju stosunków radziecko-francuskich w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Jestem bardzo zadowolony ze swej wizyty — podkreślił L. Breżniew. Jechaliśmy tutaj z dobrymi uczuciami i odejdzamy w pełni zadowoleni. Osiągnięta została zgodność w wielu zagadnieniach. L. Breżniew oświadczył również, że prezydent Francji przyjął zaproszenie do odwiedzenia Związku Radzieckiego i zamierza udać się tam w przyszłym roku. (PAP)

Arcybiskup Makarios powrócił na Cypr

Korespondent Agencji Reutera w Nikozji informuje, że w sobotę powrócił na Cypr arcybiskup Makarios, aby ponownie objąć funkcję prezydenta Republiki. Opuścił on wyspę 15 lipca br. po wojskowym zamachu stanu. Makarios przyleciał na Cypr samolotem z Aten. Samolot wylądował w brytyjskiej bazie wojskowej Akrotiri, w południowej części wyspy.

Korespondent AFP w Nikozji podał, że w sobotę rano na wyspie panował spokój.

Arcybiskup Makarios wziął w sobotę udział w wiecu mieszkańców Nikozji. Przybyło nań około 10 000 osób. W przemówieniu wygłoszonym do uczestników wiecu Makarios wezwał do położenia kresu podziałowi wyspy. Opowiedział się on przeciwko przesiedlaniu ludności. (PAP)

Na forum ONZ

Debaty koreańska

W Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła się debata nad problemem koreańskim. W wystąpieniach przedstawiciele krajów socjalistycznych i wielu krajów niezaangażowanych wskazywano, że faktyczna okupacja południowej Korei przez obce wojska stała się główną przeszkodą na drodze zjednoczenia Korei i stanowi ostateczną reakcyjną reakcję seuleskiego.

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ postanowił przeprowadzić głosowanie nad przedłożonymi projektami rezolucji w poniedziałek, 9 bm. (PAP)

Jeszcze jednak nie wszyscy pracują takim zgodnym rytmem: we wrześniu, spośród 600 analizowanych przedsiębiorstw przemysłowych regionu, 53 nie wykonały bieżących zadań, w październiku — 44, a w listopadzie — 25. Małe jest co prawda ta lista dłużników, ale przecież jako niekorzystne ekonomicznie zjawisko — pozostaje. Skoro górniczy dodatkowy „fedruk” przestaje się w opał, energię, surowce chemiczne i dewizy, to także ten produkcyjny dług objawia się konkretnie: brakiem ustalonych w planie towarów, surowców, dostaw dla kooperanta.

Ten dług wobec czasu naszych przemian oznacza, że komuś czegoś teraz zabraknie, że jakaś załoga, czy klient, staną w obliczu dodatkowych i nieprzewidywanych przeszkód w produkcji, przy zakupach, że samemu „winowajcy” spiętrzą się trudności w nowym roku — bo przecież te zaległe zadania muszą być wykonane.

I na odwrót: im wcześniej udaje się załogom zrealizować plan, im żywszy jest rytm dobrej roboty, tym łatwiej będzie w styczniu przystąpić do zwiększonych zadań roku 1975.

Wiele uwagi poświęcamy dobremu rytmowi pracy, honorując tych, którzy skracają całoroczny roboczy kalendarz. Oni lepiej — łatwiej — wystartują w rok przyszły. „Trybuna Ludu” opatruje te informacje hasłem: „Dobry finisz — lepszy start”. Jest to nic innego jak idea dobrej roboty. Ona się przecie nie kończy na starym, ani nie zaczyna z nowym rokiem; po prostu trwa, jak rytm serca.

ZBILUT SĘK

W dobrym rytmie

W dobrym rytmie

Niedawny Dzień Górników nie był zwykłym świętowaniem. Co roku zabiera sobie trochę górnicza na swój dzień ciężką robotą. Tak było i tym razem: już w listopadzie dostarczyła ona gospodarce milion ton węgla ponad roczny plan. Nasi „biali” górnicy też mieli co powiedzieć krajowi w ten dzień: Kopalnia Soli „Kłodawa” wykonała roczny plan na Barbórkę i do końca grudnia dostarczy dodatkowo 100 000 ton soli. Na Śląsku, w barbórkowe obchody wpleciona została uroczystość oddania do użytku nowej kopalni węglowej „Pniówek”, której — w obecności Edwarda Gierka — nadano miano „XXX-lecia PRL”. I znów nie było to zwykłe fetowanie: tę najnowocześniejszą w Polsce kopalnię zbudowano w cztery lata zamiast w siedem. A więc kolejny światowy rekord. Nasze sławne górnictwo, z którego doświadczonych chcą czerpać i Amerykanie, jeszcze raz wytyczyło nowy, szybszy rytm dobrej roboty.

Rekordy te przysparzają większej chwały niż największe wyczyny sportowe. Nie jest to bowiem zwykły wyścig na bieżni ze wskazówką stopera. Te nasze wyniki oblicza jeszcze doskonalszy, bo najczulszy czasomierz — postępu w poziomie gospodarowania w kraju i bytu jego obywateli. A ten poziom znów wyznacza jakość naszego powszedniego życia.

W polskim górnictwie czas roboty biegnie więc szybciej niż w kalendarzu, dlatego też daje ono więcej. Więcej z siebie dają i inni. Pierwsze w Wielkopolsce zameldowały o wykonaniu całorocznego planu załogi „MERA-ZAP-MONT-u”, potem w Zakładach Mięsnych w Kole zgłoszono osiągnięcie mocy produkcyjnej na miesiąc przed terminem. W końcu listopada zameldowało nam o wykonaniu planu Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, potem na Barbórkę zgłosiła się „Kłodawa”, poznański „Bacutil”, teraz znów spółdzielcy-drogowcy... Miniony tydzień obfitował w tego rodzaju informacje i tak już będzie do końca roku.

Praca nabiera bowiem tempa. Potwierdzają to i statystycy, bacznie ją obserwujący od początku roku. Do końca listopada wielkopolski przemysł wykonał swe zadania na ten okres w 102,9 procentach. Produkcja sprzedana była w tym czasie o 11,5 procent większa niż przed rokiem. Te niepozorne 2,9 procent (ponad plan jedenastu miesięcy) oznaczają dodatkową produkcję wartości 3,4 mld zł. Stworzyły ją głównie robotnicze zobowiązania na cześć XXX-lecia PRL, bowiem przemieniono słowo w czyn — wartości 1,9 mld zł. Połowa tych wyrobów to towary, które teraz trafiają na rynek.

W Warszawie rozpoczął w sobotę dwudniowe obrady V Zjazd Unii Polskich Pisarzy Medyków. Stowarzyszenie to gromadzi obecnie przeszło 80 członków łączących dwa powołania — lekarskie i literackie. Wielu pisarzy — lekarzy należy do ZLP.

Program pierwszego dnia obrad wypełniło sympozjum poświęcone Tadeuszowi Boyowi Zelenkiemu, zorganizowane dla uczczenia przypadającej 21 bm. 100 rocznicy urodzin tego wielkiego pisarza — lekarza. Zasiadł Boya — tłumacza i krytyka literackiego dla rozwoju polskiej kultury przedstawił Jerzy Lisowski. O Boyu jako krytyku teatralnym i człowieku teatru mówił Wojciech Natanson. Sylwetkę T. Boya Zelenkiego — lekarza i społecznika scharakteryzował Stanisław Sterkowicz.

8 bm. wybrany zostanie nowy zarząd Unii. (PAP)

Wyróżnienie publicysty „Głosu”

Ogólnokrajowemu Konkursowi Usprawiedliwienia Gospodarki Materialnej towarzyszyły wiele prasowych publikacji. Na łamach „Głosu” ukazywały się one pod stałym nadtytułem „OTWIERAMY SEZAM”. W dowód uznania dla popularizatorskiej roli pracy, Główna Komisja Konkursowa przyznała na grody dziennikarom. Wśród nich znalazł się również przedstawiciel naszej redakcji — Marek Przybylski, który otrzymał jedno z dwóch wyróżnień w grupie dziennikarzy i agencji prasowych. (z)

W rytmie dobrej roboty

Ponad 40 000 sztuk mebli dodatkowo z Wolsztyna

Załoga Wolsztyńskiej Fabryki Mebli wykonała w sobotę — 7 bm. — tegoroczny plan produkcji, wynoszący 296 mln złotych. Do końca bieżącego roku fabryka zamierza dodatkowo wyprodukować 40 600 sztuk segmentów kuchennych i płyt o łącznej wartości 19,5 mln. złotych. Pozwoli to umieścić około 3 800 kuchni.

Warto dodać, iż w 1974 roku załoga WFM zadeklarowała dodatkową produkcję wartości 10 mln. złotych. Dobra i ofiarna praca całej załogi, wzrost wydajności pracy i wprowadzenie różnych usprawnień pozwoliły bez mała na podwojenie tych zobowiązań. (na)

Dlaczego studenci ukradli zwłoki U Thanta

Agencja Associated Press, powołując się na raporty dyplomatyczne docierające do Londynu, pierwsza nadała korespondencję wyjaśniającą przyczyny porwania 5 bm. zwłok byłego sekretarza generalnego ONZ U Thanta przez studentów w stolicy Birmy, Rangunie.

Agencja pisze, że studenci uczynili to, gdyż uznali, że ce remonia żałobna przygotowywana przez władze jest nie dość uroczysta i, jak się zdaje, 6 bm. za zgodą czynników oficjalnych urządzili byłemu sekretarzowi generalnemu ONZ wspaniały pogrzeb.

Studenci, uważający U Thanta — jak stwierdza AP — nie omal za bohatera narodowego, byli niezadowoleni m. in. z oficjalnego zakazu wynajmowania autobusów Państwowego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego grupom pragnącym wziąć udział w uroczystościach żałobnych.

W czwartek, gdy pochód żałobny podążający na miejsce kremacji zwłok przebył mniej więcej półtora kilometra, został nagle otoczony przez tłum około 6 000 studentów. Zatrzymali oni kondukt i zabrali zwłoki po czym, podobno za zgodą rodziny U Thanta, przenieśli je na uniwersytet i wystawili na widok publiczny w głównej auli uczelni.

O kulturę dla wszystkich

Dokończenie ze str. 1

Polska nowe wielkie perspektywy w rozwoju. Dla realizacji tej uchwały potrzeba jednak wielkiego wysiłku.

Kultura powinna być traktowana w swych wielorakich powiązaniach i oddziaływaniach na siebie nawzajem wszystkich elementów życia społecznego. Kształtowanie kultury szeroko pojętej to także kształtowanie kultury pracy, kultury politycznej.

VI Wielkopolska Konferencja Kulturalna przyjęła uchwałę o kontynuowaniu badań nad modelami organizacji instytucji kulturalnych w gminie. Rok 1975 będzie w Wielkopolsce przebiegał pod hasłem: „Człowiek — Technika — Kultura”.

Konferencja wybrała nowe władze WTK. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie Jerzego Męczyńskiego. (bran)

Karta Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw

Komitet do Spraw Gospodarczych i Finansowych Zgromadzenia Ogólnego NZ zdecydował większością głosów uchwalić Kartę Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw. Za przyjęciem dokumentu głosowało 115 państw, przeciwko — 6 (USA, W. Brytania, RFN, Belgia, Norwegia i Luksemburg). 10 państw wstrzymało się od głosu.

Karta, która jest najważniejszym dokumentem XXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, uznaje zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach i zasadę niedyskryminacji, silnie akcentuje potrzebę utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego jako podstawowego warunku rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Karta podkreśla olbrzymie znaczenie wysiłków podejmowanych w celu zahamowania wyścigu zbrojeń, proponując przeznaczenie zaoszczędzonych w ten sposób środków na ce-

le rozwoju ekonomicznego państw.

Dokument składa się z czterech głównych rozdziałów. Rozdział pierwszy mówi o podstawach międzynarodowej współpracy gospodarczej, drugi o prawach i obowiązkach państw, rozdział trzeci — o ochronie środowiska naturalnego i formułuje zasady wspólnej odpowiedzialności międzynarodowej wobec środowiska naturalnego i zasobów naszej planety. Rozdział czwarty zawiera postanowienia końcowe, akcentujące silnie zasadę współzależności gospodarczej wszystkich państw.

Karta podkreśla, iż zasadniczym jej celem jest rozwój i kodyfikacja zasad międzynarodowej współpracy gospodarczej, niezbędnej dla ustanowienia nowego międzynarodowego porządku ekonomicznego opartego na sprawiedliwości, suwerennej równości wszystkich państw, współzależności interesów oraz współpracy, niezależnie od różnic systemów ekonomicznych i społecznych.

Karta stwierdza również, iż każde państwo winno korzystać z klauzuli najwyższego uprzywilejowania we wzajemnych stosunkach handlowych i gospodarczych. Dokument przyznaje każdemu narodowi prawo do pełnej i stałej suwerenności nad własnymi zasobami naturalnymi oraz całokształtem działalności ekonomicznej.

Sprawa realizacji Karty Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw będzie przedmiotem obrad następnej, XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, a później znajdzie się na porządku dziennym regularnych sesji zgromadzenia co pięć lat. W ten sposób dokonywany będzie systematyczny i wszechstronny przegląd realizacji zasad i postanowień karty.

Po głosowaniu zabrał głos w imieniu krajów wspólnoty socjalistycznej, przedstawiciel NRD, dr Peter Dietze, który oświadczył, że przyjęcie Karty jest istotnym wydarzeniem w działalności ONZ i stanowi pożyteczną zmianę w wysiłkach,

Już rok wychodzi „Żołnierz Polski” na Bliskim Wschodzie

Minał rok od chwili, gdy na kairskim lotnisku wylądowała pierwsza grupa polskich żołnierzy, by podjąć odpowiedzialną służbę pod błękitną flagą w Dorażnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Niemal od pierwszych dni służby, żołnierzom naszym wiernie towarzyszy ich pismo — specjalnie dla jednostki polskiej redagowany „Żołnierz Polski”, zwany w odróżnieniu od znanego tygodnika — pustynnym.

Pismo poszczycić się może — mimo krótkiego przecięcia stażu — bogatym dorobkiem. Dostarcza szata graficzna, interesujące artykuły, reportaże, wywiady, ciekawe zdjęcia — oto główne zalety pisma. Od dłuższego już czasu, z okazji naszych świąt i rocznic „ŻP” ukazuje się w dwujęzycznej angielsko-polskiej wersji.

Warto przypomnieć, iż ciesząc się niesłabnącą popularnością umundurowanych czytelników i uznaniem władz ONZ pismo, jest jedynym magazynem prasowym Dorażnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. (PAP)

tarzowi generalnemu ONZ E. Waldheimowi tytuł doktora honoris causa za jego wysiłki, zmierzające do pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Prezydent Włoch odwiedzi Iran

Prezydent Włoch G. Leone złoży oficjalną wizytę w Iranie. Taki komunikat ogłoszono w sobotę w Rzymie zaznaczając, że

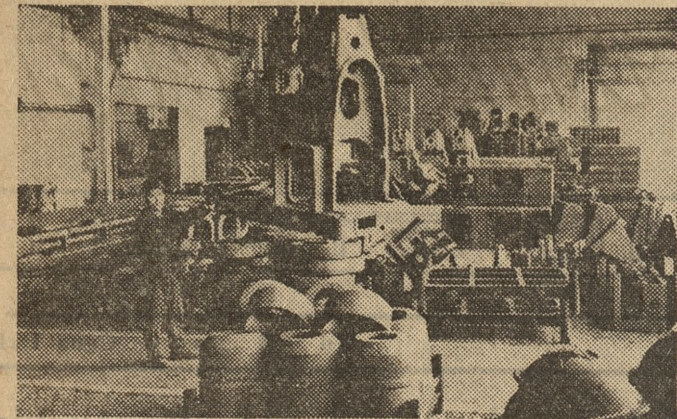
PAP RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM
RADIO INF.WE.TELEFONEM

Walka z terroryzmem

Policja argentyńska aresztowała w piątek 6 członków podziemnej organizacji ekstremistycznej. Podało, że trzech z nich uczestniczyło w zabójstwie oficera armii argentyńskiej, R. Carbajo 12 listopada br. W czasie innej akcji policja odkryła w Cordobie. 770 km na północny zachód od Buenos Aires, podziemną drukarnię „Armi Wyzwolenia Ludu” (ERP).

Zawieszenie broni w Rodezji?

Agencja Reutersa donosi z Salisbury, że w sobotę zebrał się na se-



8 bm. przypada Dzień Odlewnika. Mamy w Polsce około 84 000 pracowników zatrudnionych w odlewnictwie. Większość w przemyśle ciężkim i maszynowym, część w budownictwie, rolnictwie i innych dziedzinach naszej gospodarki. Od kilku lat realizowany jest wielki program modernizacji i przebudowy starych odlewni, w których warunki pracy były bardzo ciężkie. Zainstalowano już osiem linii automatycznych m. in. w Zawierciu, Sremie i Radomiu, przygotowuje się specjalne stanowiska produkcyjne mające na celu podniesienie jakości odlewów. Na zdjęciu: odlewnia w Sremie.

Fot. — CAF

Medale Galerii Nowej dla twórców i działaczy

W grudniu 1973 r. w nowej siedzibie teatru przy ul. Dąbrowskiego 5 rozpoczęła swą działalność Galeria Nowa Teatru Nowego i ZW ZMS w Poznaniu. W grudniu 1974 Galeria ta postanowiła przyznać medale wielkopolskim twórcom i działaczom kulturalnym za wybitne osiągnięcia artystyczne i w działalności kulturalnej w okresie minionego roku. Medale zaprojektowała artystka — rzeźbiarka Zuzanna Pawlicka, ich wykonawcą jest poznański „Rytosztuka”.

Jury pod przewodnictwem Alojzego Andrzeja Łuczaka przyznało medale: Stanisławo

W Domu Kultury HCP

Turniej recytatorski „Czerwony Mak”

W Domu Kultury HCP w Poznaniu rozpoczął się w sobotę IV Ogólnopolski Turniej Recytatorski Prozy „Czerwony Mak”, w którym uczestniczy ponad 30 recytatorów z placówek kulturalnych Związku Zawodowego Metalowców oraz ze szkół podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego. Obok wykonawców z Poznania i województwa po znańskiego w turnieju biorą udział recytatorzy z Chrzanowa, Elbląga, Inowrocławia, Koszalina, Kraśnika, Fabrycznego, Lublina, Pruszkowa, Skarżyska Kamiennej i ze Szczecina. Konkurs rozgrywany jest w dwóch kategoriach: prozy artystycznej oraz publicystycznej.

Uczestnicy turnieju, po sobotnich eliminacjach, obejrzą wieczorem sztukę Maksyma Gorkiego „Na dnie” w Teatrze Nowym. Po spektaklu odbyła się tutaj dyskusja z udziałem aktorów i dyrektora k Teatru — Izabelli Cywińskiej.

Dzisiaj, w niedzielę, recytatorzy zwiedzą Muzeum w Rogalinie, gdzie odbędzie się również koncert w wykonaniu Zespołu Madrygalistów poznańskiej PWSM. Po południu, po ogłoszeniu wyników turnieju i koncercie laureatów, w Domu Kultury HCP wystąpi ze swoim programem działająca tutaj Estrada Poetycka „Cyberiada”.

Ten interesujący zestaw imprez towarzyszących IV Ogólnopolskiemu Turniejowi Recytatorskiemu „Czerwony Mak” wiąże się z realizowanym przez Zakłady Metalowe H. Cegielski w Poznaniu programem pod hasłem „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką”. (kos)

Koncert chórny

Chór Nauczycieli m. Poznania im. Karola Kurpińskiego kierowany przez Mariannę Nagórską zaprasza na koncert zespołu, który odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 19 w auli Akademii Ekonomicznej przy ul. Marchlewskiego 140/150. (na)

LOGODA

Zachmurzenie duże i opady deszczu lub mżawki, a na wschodzie kraju mokrego śniegu. Temperatura maksymalna od 3 stopni na wschodzie do 7 na zachodzie. Wiatry dość silne, północno-zachodnie i zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Rokowania polsko-włoskie

W Warszawie odbyło się dwudniowe spotkanie polsko-włoskiej komisji mieszanej działającej w ramach wieloletniej umowy handlowo-ekonomicznej z lutego 1970 roku, której ważność upływa z końcem br. W toku obrad dokonano przeglądu rozwoju wzajemnych stosunków handlowych w ciągu ostatnich lat, wyrażając zadowolenie z osiągniętego postępu, zwłaszcza w zakresie wzrostu wymiany towarowej. Obie strony wyraziły wolę osiągnięcia dynamicznego i harmonijnego rozwoju wzajemnego handlu w r. 1975.

Rozmowy NRD — RFN

„Zeitschrift für die deutsche Wirtschaft” poinformował w sobotę, że 6 bm. odbyły się między pełnomocnikami rządów NRD i RFN rozmowy, w wyniku których parafowano dwustronne porozumienie handlowe na najbliższe lata.

Spotkanie A. Sadat - J. Arafat

Prezydent Egiptu, A. Sadat przyjął w piątek przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, J. Arafata. W Kairze poinformowano, że spotkanie dotyczyło głównie ostatnich wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Odznaczenie K. Waldheima

Rada Akademicka Uniwersytetu Louvain w Belgii przyznała sekre-

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zamykamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów FKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.

"A ty jest siła przykładu"

Nie przesłaniały żadnej wielkiej rewolucji inwestycyjnej. Nie zrobił kariery tak błyskotliwej jak Konin, przemysłowej, jak Oborniki, a nawet Słupca. Nie należał do największych na mapie Wielkopolski producentów przemysłowych. A jednak jest to powiat, który ma w swym dorobku dużo tego, co musi budzić uznanie i szacunek u innych i coś na kształt satysfakcji u swoich.

Dziennikarz przejechał tropie znamienną tego dorobku i jego niektóre przejawy. Pierwszą, co się pod czas wędrówki po mieście rzucić musi w oczach każdego przybyszowi, to betonowy szkielet hali produkcyjnej dla miejscowej wytwórni tytoniowej. Drugie — pięknie wykonana i wyposażona Biblioteka Powiatowa. Trzecie — do użytku w tym rodu oddana przez Komitet Powiatowy PZPR w Kościanie — zesłanemu Gałgą, odwieczną tę bibliotekę. Wszędzie wzorowy ład, każdy pokój, każda sala wyposażona w estetyczne meble z jasnego dębu. Na ścianie czwartej dziecięcej wesołe malowidła o pastelowych kolorach. Nastroj tak, że chce się tu przychodzić i przebywać.

Mówi I sekretarz KP PZPR:

— Ciągłe jeszcze jest to powiat o charakterze rolniczo-przemysłowym, chociaż wartość globalnej produkcji przemysłowej wynosi prawie 2 miliardy złotych. Konsekwencją rolniczej siły powiatu jest stosunkowo duży przemysł spożywczy i pochodny — zakłady mięsne, cukrownia, wytwórnia wyrobów tytoniowych. Do największych w powiecie należą Zakłady Urządzeń Chemicznych „Metalchem” z 1300 zatrudnionymi i roczną produkcją wartości około 400 milionów złotych. Ale ma my też tutaj zakład należący do Śwarzędzkiej Fabryki Mebli, produkujący przeważnie na eksport meble stylowe i nowy zakład „Meprozet” zatrudniający 300 osób, wytwarzający wozy asenizacyjne na licencji zagranicznej. Specjalizuje się on też w budowie i remontowaniu suszarni dla rolnictwa oraz wprowadzaniu mechanizacji w dużych obiektach inwentarskich. Wymienię jeszcze wytwórnię gazów technicznych.

Operatywność i złote ręce

I na tym można by zamknąć listę większych fabryk produkcyjnych Kościana. Trafiam do jednej z nich. Wybór pada na fabrykę mebli. Właściwie niewielka, zatrudnia 300 osób, ale większość z nich to fachowcy dużej klasy. W kulisy działalności produkcyjnej wprowadza mnie młody, zaledwie 4 lata po studiach, zastępca kierownika mgr inż. Arkadiusz Dutka. Notabene kierownik mgr inż. Jerzy Semeniuk jest jego kolegą z tego samego roku studiów. Zwraca uwagę młody wiek kadry kierowniczej. Tu powstają swego rodzaju cacka — stylowe zabudowy ścian — na zamówienie kontrahentów zagranicznych. Plan na rok 1974 przewidywał produkcję za 76 milionów. Wykonanie wyniosło około 85 milionów, w tym tylko za jeden milion na rynek krajowy, co mój rozmówca podkreśla jako swego rodzaju osiągnięcie, zakład bowiem specjalizuje się w meblach wyłącznie wykonywanych dla zagranicy, a ta część dla kraju wytwarzana jest w ramach zobowiązań. Tu muszą pracować rzeczywiście ludzie o złotych rękach. Ciągłe zmienia się rodzaj wyrabianych mebli. Jeżeli coś się robi przez rok, to już jest rekord. W tej chwili zakład wytwarza sześć rodzajów zabudowy ścian. Cykl produkcyjny także jest tu nie zwykłej krótki. „Jeżeli na początku października zagranicy odbiorca zamawia jakiś rodzaj mebli i dostarcza nam odpowiednie wzory, to w grudniu mamy mu towary”.

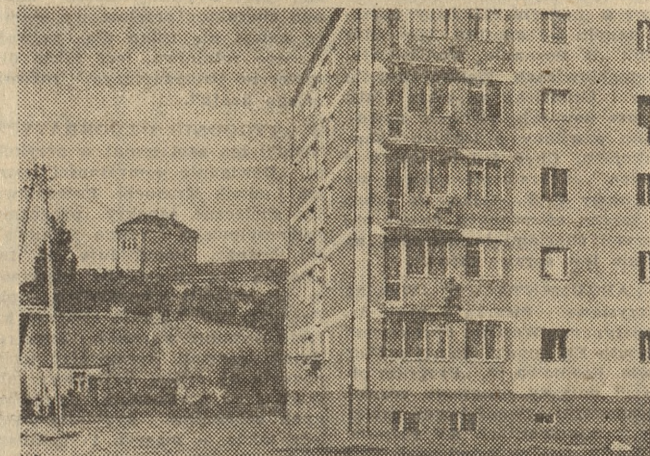
Mówię, że podobno zakład

posiada dobre urządzenia socjalne.

„Naszym zdaniem ani dobre, ani złe, po prostu normalne — słyszę w odpowiedzi.”



POWIAT KOŚCIAN — powierzchnia 1033 km kw., liczba mieszkańców — 85 391, w tym na wsi — 54 837. Stolica powiatu liczy prawie 20 000 osób. Ponad 81 000 hektarów użytków rolnych, z czego do PGR należy 20 600 hektarów, a do spółdzielni produkcyjnych 11 000 hektarów. Jest to powiat o stosunkowo dużym procencie gruntów należących do gospodarki uspołecznionej. Liczba zatrudnionych w powiecie wynosi 18 695, z czego na przemysł przypada 5 738, na rolnictwo 4 660, a na handel 1 937. W roku 1945 — 102 zakłady przemysłowe zatrudniały 2 513 osób, a w 1950 roku 133 uspołecznione zakłady przemysłowe zatrudniały 3 317. W tej liczbie były 82 zakłady przemysłu spożywczego z zatrudnieniem wynoszącym 2 066 osób.



Nie brak jeszcze kontrastów: oto nowy Kościan obok starego. Fot. — A. Kaczmarek

Cały sens polega na tym, że większość powstała społeczny czynem zalogi. Jest estetyczna świetlica, są szatnie, każdy wydział ma swoją jadalnię.

Na ścianie jednego z fabrycznych budynków widnieje duży napis: „Mój zakład, moja praca, moje źródło utrzymania”. Nie ma w tych słowach nic, co by brzmiało fałszywie, nie sztucznie wzniosłego. Jest

dużo prostej prawdy o życiu i o stosunku do pracy tych ludzi. Gdyby ich pytać, co sądzą o swej pracy i o swym zakładzie, większość odpowiedzi brzmiałaby: „Nic nie sądzimy, człowiek się stara pracować, tak, żeby wszystko grało, i tyle”.

Mówi I sekretarz KP PZPR:

— Powiat stoi rolnictwem. Rolnictwo daje większy produkt globalny niż przemysł. Jest to rolnictwo o wysokiej produkcji, znane ze swych osiągnięć. Nasze państwowe gospodarstwa rolne gospodarują na 25,2 procent obszaru użytków rolnych dają 34,6 procent skupu zbóż, 30,8 procent skupu żywca i 39,2 procent skupu mleka. Mamy 29 rolniczych spółdzielni produkcyjnych zajmujących prawie 11 tysięcy hektarów użytków rolnych, czyli 13,4 procent użytków w powiecie. Są to przeważnie spółdzielnie bardzo dobre. Kierują nimi ludzie zasługujący na uznanie. Na przykład Andrzej Pawlicki, przewodniczący spółdzielni w Gorzycach. 40 nowych domów, 60 prywatnych samochodów — to chyba o czymś świadczy? Albo Walenty Wojtkowiak kierujący za rządu spółdzielnią w Jarogniewicach; albo Franciszek Cioraga przewodniczący spółdzielnią w Ujeździe...

Padła wreszcie to zdanie, które brzmi jak prowokacja:

„Kombinat PGR Gołębin Starzy na 3 400 hektarach zatrudnia 700 osób. W tym roku do podziału wśród załogi przy

pada 13,5 miliona złotych funduszu”.

To znaczy średnio na osobę prawie 20 000 złotych!

Wy tam na wsi

Dyrektora Jana Jerzyniakę nie ma na miejscu. Przyjmuje mnie główny zotechnik kombinatu mgr inż. Dokończenie na str. 4

MARIAN FLEJSIEROWICZ

— Ty masz dobrze — mówią do kogoś, kto przeszedł na emeryturę w niezłym zdrowiu. — Wstań, kiedy chcesz, potem śniadanko, gazetka, spacer, gdzie ci się nie spieszy, nikt nie ponagla, ciągle wczasy!

A on (ona), „dobrze trzymający się” emeryt, uśmiecha się nijako, rzadko oponuje, nadrabia miną. Natomiast w głębi ducha często myśli; z sentymentem o latach intensywnej krzątania w fabryce albo biurze, w służbie ruchu albo handlu, kiedy to nie szczędził sił, a nieraz wyłożył ze skóry — dla sprostania sytuacji, dla wykonania planu, z ambicjonalnych względów wreszcie.

To potwierdza codzienna praktyka: niemało osób pragnie mimo przekroczenia granicy wieku emerytalnego — pracować nadal. Częstokroć nie ze względów materialnych, lecz z prężnej potrzeby bieżącego podtrzymywania swej przydatności, przedłużenia okresu życiowej aktywności. Chęć utrzymania więzi z „drugim domem”, którym dla długoletnich pracowników staje się ich „firma” z gronem bliskich współpracowników. Więcej: w życiu licznych mężczyzn i kobiet próg przechodzenia w stan zasłużonego wypoczynku oznacza nie „lata stressy”. Mnóstwo osób w wieku nieodległym od emerytury wprost nie wyobraża sobie swej radykalnej zmiany w codziennym trybie życia. Jakim bez wątpienia będzie zaliczenie ich w poczet „ludzi w wieku nieprodukcyjnym”.

Ze zrozumiałych względów część pracowników — gdy wyraźnie spada ich sprawność („złazsza fizyczna”) — prosi o przesunięcie do zajęć lżejszych, odpowiadających ich aktualnym możliwościom kondycyjnym. Ale ci starsi wiekiem pracownicy nadal pragną, w miarę swych sił, pozostawać zawodowo czynnymi, służyć jak mogą macierzystemu zakładowi, udzielać się społecznie.

Jednocześnie nie brakuje obok nich osób płci obojga o wiele młodszych a także wręcz młodych, które osiągnęły pewien stopień stabilizacji, wyraźnie „biorą na wstrzymanie”. Ich aktywność zawodowa i społeczna nie wykacza poza przeciętną (a jeśli wykaczała w górę, to małe do rozmiarów średniej); dość ostentacyjnie zwykli oświadczać: „Teraz kolej na innych, ja już swoje zrobiłem”. Jednym słowem poczynają grać rolę pół-emerytów.

Ambicje zawodowe? Rywalizacja zespołowa? Współzawodnictwo z fabryką „Alfa” albo „Beta”? Dobro „firmy”, dobro społeczne, potrzeby kariery? Możliwości zdobycia uznania, wyróżnień, zwiększonych zarobków? Satisfakcja z wzorowo wypełnianych obowiązków, z wzmożonej aktywności

SPRAWY POWSZEDNIE

Gra w emeryta

społecznej? — Żaden z tych bodźców moralnych i materialnych do nich nie trafia. Nagabywani o to wprost, odpowiadają z pozorną szczerością: — Ja kariery robić nie myślę.

Użyłem określenia: pozorną — bowiem nie mam żadnych wątpliwości, że w istocie jest to, bardziej czy mniej uświadamiany, kamuflaż niechęci do wzmożonego wysiłku fizycznego czy umysłowego. Pasywna postawa wobec życia tylko w szczególnych przypadkach wypływa z niepomysłnych doświadczeń życiowych lub ma źródło w fizjologii. Zwykle taki stosunek do obowiązków (także rodzinno-domowych), do otoczenia, do zjawisk w ogóle — jest wynikiem naśladownictwa cudzych zachowań albo stanowi produkt wątpliwej wartości przemysłu. Najczęściej wszakże osobnicy pasywni dorabiają ideologię do swego trybu życia i zwykłe wygodnictwo starają się przyozdobić owością o „niechęć do kariery”.

Zebrałem tu spostrzeżenia nie dotyczące zresztą tylko sfery pracy zawodowej albo działalności społecznej: ludzie bierni stonają na ogół od jakiegokolwiek zbudnego, ich zdaniem, wysiłku. A więc, poczynając od rana, pomijają ćwiczenia fizyczne („po co? bez tego można żyć: w robocie człowiek się do swego nagimnastykuje”), rezygnują z czytania prasy i książek („da mi za to ktoś coś?”), uważają za zbędne poszerzanie i odświeżanie wiadomości fachowych („i tak mi to przyswajanie nie pomoże”), naukę języków uznają za snobizm („szkoła czasu, do Ameryki się nie wybieram”), a wieczorami udział w odczytach bądź spektaklach teatralnych i kinowych traktują jako zawracanie głowy („stareczki telewizja — darmo i łazić nigdzie nie trzeba”).

Skąd taka postawa, skąd u części bardzo młodych, młodych i niestarzych ludzi — gotowość do zarobkowania i zarazem niechęć do pracowania? Niepodobna tłumaczyć tego rodzaju stylu życia wyłącznie umiłowaniem stabilizacji. Jest to przecież stabilizacja nieruchawa i zamyślona. Współczesność cechuje bezłotostwo, niechęć do bezczynności. Stwierdzenie to łączy parę dziesiętników lat przed nami — oznacza w rzeczywistości cofanie się.

Nie nakłanian nikogo do przestawienia wyobrażenia o sobie, ani poświęcania każdej godziny na pracę przemysłową z dokształcaniem i działalnością społeczną. Ludzie — wielbiący, ponad miarę obciążeni

żeni obowiązkami i godnościami zawodowymi oraz społecznymi, którym rzetelnie sprostać nie potrafią — są równie krytycznie oceniani jak rozmaitego typu groszowaty i „hupacze” (nie wiem dokładnie, jak się to pisze, ale tak się mówi...). Lecz przecież pomiędzy biegunami obłądnego zaabsorbowania a pasywnością rozpościera się mocno zróżnicowana gama odcieni ludzkiej aktywności. Każdy, kto chce, może wybrać coś stosownego dla siebie.

Stawiając się w pozycji młodego emeryta, ludzie pozbawiają się jednego z najbardziej wartościowych doznań: radości z współuczestnictwa, zadowolenia z współtworzenia, satysfakcji z dokonania — indywidualnych czy zespołowych, a nie raz jednych i drugich.

Niedawno Henryk Jankowski na łamach „Trybuny Ludu” (19 października) pisał o ludzkich postawach, stwierdzał: Jednym z ważniejszych problemów społecznych jest organizowanie warunków przejawiania przez maksymalnie wielką liczbę ludzi — ich zdolności i umiejętności. — Uważam to za naprawdę ważne. Pobudzać ludzi drogą upowszechniania przekonywających motywacji do tego, by możliwie najpełniej uczestniczyli w rozwiązywaniu codziennych zadań, by usilnie pomagali w współtworzeniu coraz lepszego życia — to problem kapitalnej wagi.

Każdemu według pracy. Tej formuły sprawiedliwości społecznej przyswoili w Polsce bodaj wszyscy, jeśli pominie my tak zwany margines społeczny. Radziłobyśmy doczekać realizacji hasła: każdemu według potrzeb. Ale inny człon tej dewizy postępowania, mianowicie: od każdego według jego zdolności — jakoś mniej się zyskał popularność. Ano, ludzka rzecz, łatwiej brać niż dawać.

Wszystko w życiu następuje w określonym czasie, przeto w którymś tam roku wypadnie przejść w stan spoczynku. Ale grać rolę emeryta w wieku trzydziestu — czterdziestu — pięćdziesięciu lat? Ludzie, obywateli nie żalowali tego w dniu, gdy naprawdę przyjdzie rozstawać się z pracą i wieloletnimi współtowarzyszami doli i niedoli...

WIESŁAW PORZYCKI

Zupełnie nie rozumiem, dlaczego nagle świat zatrzęsł się w posadach i dlaczego nazwisko Francuza zamieszkałego w Rouen — inżyniera Jean Chambrin — podawane jest z ust do ust? Ludzie — błądzący przecież sprawiedliwi wobec antenatów Jean Chambrin ze wszystkich krajów i wszystkich kontynentów. Jeszcze się słynnemu Francuzowi nie śniło, jeszcze był w planach matki i ojca, kiedy na szosach pojawiły się pierwsze samochody na alkohol. Ale wtedy nikt nie słyszał o kryzysie energetycznym, ropa była dosłownie tania jak barszcz, więc pierwszy eksperymentatorzy gineli w żądzocie Diesla. Wtedy problem kryzysu nie stał na ostrzu noża. Dziś Jean Chambrin uważany jest za zbawcę, zaś szybci w takich sytuacjach Amerykanie już zaoferowali mu — pierwszy milion dolarów, drugi 300 000 od ręki — na ostateczne sfinalizowanie konstrukcji. Tu gołdzi się wspomnieć — za angielską gazetą „Times” — że 17 maja 1902 roku nie jaki Harold Footh wpadł na pomysł zastosowania alkoholu, wlewając do baku całą butelkę whisky. Samochód narsknął, charknął, zrobił długie brrrr, a jego właściciel nolens volens poszedł piezo do domu. Wiadomość powyższa ukazała się w kronice towarzyskiej Londynu, ponieważ samochód był własnością lorda Essera, który bawił z nieoficjalną wizytą u pannu Hamilton, nb. damy serca mr. Harolda Footha.

W zasadzie od tego momentu datują się próby człowieka z zastąpieniem jednego paliwa drugim.

Na 24 godziny przed nadejściem

owej sensacyjnej wiadomości z Francji zażartem do krajowych kronik — wypadków. Wszystkie przeleciały w kilka minut. I nie zauważyłem nic szczególnego. Gdzieś tam ko chający tatuńcio, z profesji traktorzysta zabrał na wieczerę przejażdżkę swoje dwuletnie dziecko traktorem typu Ursus C-232. Dał ostro na gaz, ruszył więc z kopyta, mechaniczne konie stanęły dęba, ale zapomniał był kochający tatuńcio domknąć drzwi. Dziecko wypadło

Nie zawsze na linii

Samochód na C₂H₅OH

wprost pod tylne koła, które akurat w Ursusie C-232 są wyjątkowo potężne. Milicja stwierdziła, że traktor był napędzany alkoholem, a tatuńcio zionął gorzelnią. Druga wiadomość informowała, że pewien kierowca „Wolgi” postanowił sprawdzić samego siebie. Też siadł za kółko, też dał ostro na gaz i na najbliższym przejeździe przejechał dwie kobiety. I znów milicja stwierdziła, że „Wolga” była napędzana alkoholem, a prawdziwy mężczyzna zionął gorzelnią.

Historii przedstawiania samochodu z benzyny na alkohol nie badałem dogłębnie ani metodycznie. Studia nad tym palącym problemem prowadzi każdy milicjant, każdy niemal sądzia i prokurator. Na podstawie jednak sporadycznych doniesień

mogę tylko pokusić się o stwierdzenie, że Jean Chambrin w świetle powyższych faktów nie może się ubiegać o palmę pierwszeństwa. Inni byli przed nim.

Jednak między tymi eksperymentatorami występują pewne istotne subtelności. Jean Chambrin alkohol miesza z wodą, kochający tatuńcio na traktorze miesza alkohol ze łzami. Druga zaś różnica polega na diametralnie odmiennych charakterach. Jean Chambrin wyjechał w miasto

na jedyne, niemal w strachu (pokazywała TV dwa razy), kochający tatuńcio na traktorze ruszył cwałem. Świadczy to niedwuznacznie o tym, że Jean Chambrin jako „prawdziwy naukowiec” był co najmniej sceptyczny, zaś kochający tatuńcio na traktorze i prawdziwy mężczyzna z „Wolgi” byli pewni swego.

Tych różnic dąłoby się jeszcze uwytklić znacznie więcej, ale po co?

Strach pomyśleć tylko, co by było, gdyby...

... gdyby właśnie się Jean Chambrin powiodło i gdyby jego samochód na alkohol wygrał z samochodem na benzynę. Należałoby natychmiast zdemontować rafinerie i przestawić na gorzelnie, a stacje benzynowe zrównać buldożerami z ziemią

i całą dystrybucję napędu powierzyć w pacht przyrodzonym knajpom oraz sklepom monopolowym. Na świecie zapanałaby wielka radość, szal radości, eksplozja wiatów. W Polsce CPN nie miałby kłopotów, bo w ogniu krytyki znalazłoby się — monopol spirytusowy, knajpy, barmani i kelnerzy. Wyobrażam też sobie, że na wypadek oznak kryzysowych każdy posiadacz samochodu mógłby sięgnąć do własnej inwencji twórczej; wszak uzyskanie paliwa w warunkach chałupniczych nie przedstawia żadnych problemów.

Wówczas ton ekonomicz światowej naddawałby potęgi ziemniaczanoburaczane.

Miedzy jednak Jean Chambrin, a kochającym tatuńciem na traktorze oraz prawdziwym mężczyzną z „Wolgi” jest jeszcze jedna różnica. Ci dwaj używali alkoholu etylowego, zaś Jean Chambrin eksperymentuje na alkoholu metylowym. Jean Chambrin poinformował przy tym prasę, że zamierza w ogóle zredukować alkohol do minimum, przestawiając w dalszej kolejności silnik na wodę. Zanim osiągnie swój cel, warto tylko dodać, że alkohol metylowy (nawet z domieszką wody) jest środkiem wielce niebezpiecznym, śmiertelnie trującym. Zatem z fetunkiem rewelacyjnego wynalazku słynnego dziś na cały świat Francuza radzę się wstrzymać, a produkcję baloników zwiekszyć i dalej zaostrzać restrykcje. Eksperymenty z przestawianiem samochodu na alkohol nie powinny zbierać żniwa śmierci.

TOMASZ JERKO

Zabawa jak się patrzy

Każde dziecko wie, że operę komijną pod tytułem „Don Pasquale” skomponował Gaetano Donizetti. Któż by natomiast myślał o autorze libretta? Nie myśli się o tym, gdyż w większości przypadków li brezza operowe nie są dziełami o wysokich walorach artystycznych. O librecie musi jednak myśleć reżyser operowy. Musi kombinować, jak tu z ramotki zrobić coś pod względem scenicznym sensownego. Ułania więc tę wstępną materię fabularną, nie szczędząc wysiłków i pomysłów. Chwała mu za to.

Duży zasób inwencji reżyserkiej miałem sposobność zauważyć podczas premiery „Don Pasquale” 30 listopada w Operze Poznańskiej. Przypomnę, że autorem libretta jest Michele Accursi. Pani reżyser zrobiła naprawdę wszystko, żeby sztuka była jeszcze zabawniejsza, niż została pomyślana. Spostrzążam ironiczny okiem na dzieło i epokę, która je wydała. W rezultacie było z czego się pośmiać. Stonowane, ładne kolory efektownych kostiumów, śliczny pałacowy zbudowany w stylu nieco surrealistycznym, mnóstwo barwnych ruchomych figur i inne akcesoria współdziałały z koncepcją reżyserską na tyle skutecznie, by wypędzić z widzów troski codzienne i zanurzyć ich po uszy włącznie, w rozkoszach rozrywki.

Sukces to tym większy, że inscenizatorzy mieli do dyspozycji fa-

bulkę, która w streszczeniu sprowadza się do tego, że młody, lecz bez grosza przy duszy siostrzeniec starego wuja-sknery kocha się bez pamięci w uroczej, lecz też ubogiej dziewczęce. Wuj młodożennica wydziedzicza, a bez pieniędzy, jak wiadomo, żenić się nie ma po co... Życzliwy młodym doktor snuje więc intrygę (czym to się ci medycy nie zajmowali!), w wyniku której wszyscy „kiwają” starego kutwę. Tenże zmaltretowany psychicznie i autentycznie skopany kapitułuje wreszcie i zgadza się na ślub młodych, czyniąc ich, chcąc nie chcąc, swoimi spadkobiercami. Śmieszne i pocuczające: dobrze tak wujowi, bo sam chciał się żenić, a innym utrudniał.

W tych czasach (oj, dawno to było!) ubodzy i zakochani młodzieńcy bywali z reguły sentymentalni. Cecha ta nie przystawała jednak do ogólnej koncepcji inscenizacyjnej, więc została przekreślona takimi kapitalnymi scenami, jak np. ta: wydziedziczony Ernesto żegna dom wuja rzewną pieśnią, a w tym czasie słuźba robi mu tobołek na drogę, pakując do obrusa: chleb, buty, sznur kielbasek i ciepłe kałesony. Salwom śmiechu nie było końca. Brak mi miejsca na opisanie innych, podobnie zabawnych scenek, których było w bród.

Byłoby mało prawdopodobne, żeby przy takiej ilości dobrego nie znalazło się to i owo do zganienia. Zatem dla równowagi — trochę o minusach. Mówilem dotąd o librecie. Jakby zapominać, że „Don Pasquale” eazytuje na scenie wyłącznie dzięki Donizettowi, który do tekstu Accursiego dopisał muzykę. Te zaś trudno ująć w słowa, ale kiedy się ją słyszy, staje się jasne, że wyłączenie jej trzeba przypisać nieustające powodzenie tej najwybitniejszej opery Donizettiego. Chociaż poddać się urokom dźwiękowej warstwy dzieła, dobrze jest od czasu do czasu przynajmniej czytać. Przemyślenie jednego nie wystarczy, by pozbyć się świadomości dystansu, jaki w poznańskiej inscenizacji „Don Pasquale” dzieło ów niedościgniony wzór szlachetnego belcanta od tego, co się akurat dzieje na scenie.

Kiedy słucham i patrzę, rodzą się wątpliwości. Jeśli na przykład mogę uznać wyśpiewującego sentymentalne arie Ernesta za nieporadnego fajtłapę, to jednak trudno mi pojąć gdzie dopatrzono się w tej postaci cech sybaryty, chciwie wachającego zakup (i po co ta zakupka?), czy pospolitego pijaczyny? Komu wreszcie potrzebne było ubranie i uczesanie czulego kochanka na niewydarzonego osobnika (na kretynka?), przy któ-

rym wuj staruszek wydawał się lwem salonowym?

Czy pomyślano o tym, że osiągnięte za wszelką cenę efekty sceniczne mogą zakłócić spokój potrzebny do wsluchania się w owe lśniące niepowtarzalnym blaskiem arie, w te wszystkie subtelności mistrzowskich konstrukcji duetów, tercetów, sekstetów, od czego odwracał uwagę zbędny w pewnych momentach ruch na scenie? Przeciwnie muzyce wymierzono za to stało przemieszczanie się chóru, które utrudniało śpiewakom wzajemne słyszenie się.

Ale dość pretensji. W końcu nie pierwszy i chyba nie ostatni raz inscenizacje operowe skłaniają mnie do wygłaszania jeremiad nad zagubieniem tego, czym opera stoi. Zacytuje lepiej taką oto „złotą myśl”, którą znalazłem w wydanym z okazji premiery „Don Pasquale” programie: „Nigdy nie mogłem zrozumieć, czemu widzów, zajmujących trzy pierwsze rzędy w salach operowych, wpuszczano się z instrumentami muzycznymi”. Czy autor tej wypowiedzi — Alfred Jarry nie był przypadkiem również reżyserem?

Dobłą stroną przedstawienia był śpiew solistów. Pod tym względem cała obsada dobra była świetnie: rolę Noriny śpiewała wypróbowana w tego typu partiach wokalnych Krystyna Pakulska; Don Pasqualem był znakomity bas Andrzej Kizewetter; skomponowaną z wyjątkową maestrią partię Ernesta odtworzył Edwin Borkowski, wykazując się godną uwagi wrażliwością muzyczną; przyjemnie brzmiał również baryton Mariana Kondelli w roli Doktora Małestę. Jedyne Władysławowi Wdowickiemu nie dano się wyśpiewać w roli Notariusza. W sumie dobrego śpiewu było sporo, a to przecież najważniejsze.

Wiadomo jednak, że na ogół wrażenia wizualne trafiają do świadomości odbiorcy z większą siłą i łatwością, niż np. abstrakcyjna, więc nie dość uchwytne, materia dźwiękowa. W poznańskim przedstawieniu oba te źródła doznały działającego właściwie zalewnie od siebie: inscenizacja — chyba ciekawa — libretto Accursiego i bez wątpienia dobrze wykonana muzyka Donizettiego. Dla tego na „Don Pasquale” trzeba pójść koniecznie dwukrotnie: raz, żeby zobaczyć, drugi raz — posłuchać.

ANDRZEJ SATURNA

„Don Pasquale” opera komiczna Gaetano Donizettiego, libretto Michele Accursi, kierownictwo muzyczne: Edwin Kowalski, reżyseria: Maria Straszewska, scenografia: Andrzej Markowicz, plastyka ruchu: Barbara Kasprówska, przygotowanie chóru: Henryk Górski.

Rezerwy stali w naszych domach

Przemysł produkuje coraz więcej, coraz więcej też potrzebuje surowców. Tymczasem w świecie rosną kłopoty zaopatrzeniowe. Stąd też partyjne i rektory i przedsiębiorstwa najwyższych władz, dla złagodzenia niedoboru materiałów i surowców w naszym kraju.

Niedawny przegląd gospodarki materiałami i maszynami dowiódł, że w toku produkcji gromadzi się stale nadmiar cennych surowców i urządzeń produkcyjnych, których nie mogą uzyskać inni użytkownicy. Przegląd spełnił swój cel, przypominając: w Wielkopolsce ujawniono takie rezerwy wartości 1,3 mld zł.

Rezerwy materiałów znajdują się jednak nie tylko w produkcji, są one także w naszych domach. Chodzi o liczną odpadki użytkowe, które mogą być wtórnym surowcem, jak np. złom stalowy i żeliwny. Ile mamy tego „żelastwa” w domach? Dość powiedzieć, że tylko wielki anarar skupu zbierze w tym roku około 70 000 ton złomu.

A jednak gospodarka potrzebuje jeszcze większych ilości te

go surowca. Stąd wskazówki Biura Politycznego KC PZPR oraz państwowe akty prawne wydane niedawno dla uaktywnienia zbiórki złomu, m. in. od ludności. Szacuje się, że ta droga może uzyskać co najmniej 100 000 ton złomu stalowego w całym kraju. W przeliczeniu na liczbę pracujących i gospodarstw domowych oznacza to skupienie po 3 kg na osobę do końca br. i w pierwszej połowie roku przyszłego. Tym samym w naszym województwie (bez Poznania) trzeba będzie zbierać 6700 ton od ludności.

Działająca już wojewódzka komisja, odpowiedzialna za te akcje, ma do pomocy komisje powiatowe, miejskie i emenne, nowoane już przez Wojewodę Poznańskiego. Złożone są one z przedstawicieli administracji terenowej, zainteresowanych

organizacji gospodarczych oraz społecznych.

Zgromadzenie i przekazanie gospodarce średnio po 3 kg złomu w każdym z naszych gospodarstw domowych w ciągu pół roku, nie będzie przedstawiało większych trudności, przy okazji porządkowania naszych strychów i piwnic. Chodzi o to, by uporządkować je teraz — jednocześnie. Ponieważ zaś problem jest niemałym wagowo spodarczą, można oczekiwać masowego udziału w tej akcji ze strony Wielkopolan.

Największe obowiązki społeczeństwa będą na komisjach i aparacie skupu: trzeba przystosować do odbioru, zapewnić środki transportu. Szczególna rola przypadnie też w tej akcji samorządowi mieszkańców, ADM i organizacjom młodzieżowym. Będzie to bowiem nie tylko kampania zbiórki wtórnego surowca, ale i wychowania obywatelskiego, działania na rzecz powszechnej gospodarności.



W „POLITYCE”: Artykuł Krystyny Zielińskiej pt. „Świat w zupełnym nie nowym stylu...”, w którym — pisząc o modernizacji bazy naszego handlu — autorka stwierdza m. in.: „W Poznaniu, Wodzisławiu, Świętochłowicach, Wałbrzychu, Lublinie i Grodzisku ze szkła i aluminum powstają pierwsze nowoczesne pawilony o lekkich konstrukcjach. Chce ładnie budować „Spółem”, energicznie zabiera się do sprawy CRS... tylko że zabiera razem, ożywionych nawet najlepszymi chęciami inwestorów, na daleko jest sprawą łatwą”.

W „ARGUMENTACH”: Wywiad z Mieczysławem Pisarką z prof. dr. Augustynem Wosiem, dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie. Rozmowa pt. „Program obfitości” dotyczy programu rozwoju gospodarki żywnościowej, zawarł w dokumentach XV Plenum KC PZPR. Oto co mówił prof. Woś na temat rangi tego programu:

„Myślę, że nie warto spierać się o to, czy program ów, jak i cały plan działalności rządowej w tym zakresie, zaaprobowany przez Sejm stanowi dalszy krok w rozwoju rolnictwa i wsi, czy też uważa się go za przełomowy. Z tego punktu widzenia kompetentnie oceni to kiedyś historia, bowiem za lat 15 czy 20, gdy dzisiejsze za-

mierzenia zostaną zrealizowane, stanie się dopiero w pełni oczywiste, czy i w jakiej mierze miały one charakter przełomowy — może nawet nie tylko dla rozwoju samego rolnictwa, lecz także dla społeczno-gospodarczego rozwoju całego kraju”.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: ten sam temat w artykule pt. „Dziwianie pomyślności” porusza Ludwik Krasucki. Przedstawiając społeczne aspekty programu żywnościowego i rangę przemysłu tej branży, konkluduje m. in.: „Polska ma szansę, by odgrywać w tej materii niepoślednią rolę. Program XV Plenum stwarza ku temu dogodne warunki. Jego realizacja pozwoli wzmocnić naszą pozycję na rynku światowym nie tylko jako producenta nowoczesnych artykułów żywnościowych, lecz także — maszyn i urządzeń służących ich produkcji”.

W „KULTURZE”: Jerzy Szejnoch publikuje artykuł pt. „A teraz pa pier”, w którym stwierdza m. in.: „Uporządkować można i trzeba także działalność wydawniczą. Być może decyzje, które należy podjąć uzgodzić w czyjeś interesy. Jeśli będą to jednak tylko interesy garstki ludzi wydających nikomu, poza nimi, niepotrzebne pisma i

biuletyny, to strata będzie niewielka (...). Niektóre z czasopism mają tzw. zwroty dochodzące do 40 procent nakładu. Wszyscy wiemy, że są i takie pisma i piśmiska, które jeszcze przed przeczytaniem wdrążają do kosza. Nie jest żadną tajemnicą, że mnóstwo tytułów wywiera u nas w dużej mierze z narzekaniem, ambicji i swolęści gantonami przeróżnych instytucji, komitetów i stowarzyszeń i małe znajduje odbicie w rzeczywistości potrzebach czytelników”.

W tym samym tygodniku — artykuł Andrzeja Gassa pt. „Przemyślni w Sandomierzu” o nadużyciach jakich dopuściła się w tym mieście grupa ludzi mających sprawować pieczę nad jego odbudową.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM” Zofia Grabieńska i Tadeusz Płociński analizują w artykule pt. „O białym cieniu marzenia... pacjentów” przyczyny niedoboru personelu pielęgniarskiego w naszej służbie zdrowia.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: Jerzy Milewski publikuje pamflet na psychiatrię. W publikacji zatytułowanej „Nerwy... nerwy...” autor pisze m. in.: „Jeżeli psychiatria jest nauką, która wprowadziła nie na listy badanych przez siebie zjawisk, ale znajduje się — miejmy nadzieję — na drodze do pokonywania pewnych cierpień, to w każdym razie jest nauką, w której elementy artystyczne bardzo ściśle wiążą się z naukowymi (...). Psychiatria, jeśli ma cokolwiek zdziałać, musi być artystą medycyny”.

LEKTOR



LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Władysław Góra — „Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974”. KiW. S. 562 + ilustr., 70 zł.

Maurice Dobb — „Ekonomia do brotytu a ekonomia socjalizmu. Próba krytyki z pozycji zdrowego rozsądku”. KiW. S. 327, 55 zł.

Włodzimierz Patrikiewicz — „Powstanie i umacnianie władzy ludowej na terenie powiatu zamojskiego 1944—1947”. Wyd. Lubelskie, s. 187, 30 zł.

„Człowiek, socjalizm, rewolucja naukowo-techniczna”, pod red. J. Kozłowskiego i J. Liszki, seria „Identyfikacja z współczesnością”. KiW. S. 396, 30 zł.

HISTORIA

Rafał Witkowski — „Na straży Wybrzeża 1920—1939”. Wyd. MON. S. 341 + ilustr., 45 zł.

Edmund Ginals — „22 pułk artylerii lekkiej. Zarys dziejów 1944—1947”. Wyd. MON. S. 396, 40 zł.

Dokończenie ze str. 3

Andrzej Leraczyk. Zaczynam rozmowę oczywiście od pytania o fundusz premiovowy do podziału. Wszystko się zgadza. Do tego dochodzi 3,5 miliona złotych na cele socjalne. Dowiaduję się jeszcze, że średnia miesiecznie zarobków razem z funduszem wynosi około 6 000 złotych. Na przykład dobry oborowy ma bez funduszu premiovowego około 5—6 tysięcy miesięcznie; do tego trzeba doliczyć 35—40 tysięcy rocznie z tytułu funduszu premiovowego. Zarobki są więc wyjątkowo wysokie, jak przystało na przodującego socjalistycznego gospodarstwo rolne. „Często się słyszy — mówi Andrzej Leraczyk — w mieście obiegowa opinia: wy, tam na wsi, zarabiacie teraz grube ty siące, albo: wy tam na wsi macie życie jak w Madrycie, forsa jest wali drzwiami i oknami”. A jak jednemu z drugich zaproponować to „życie w Madrycie” jakoś się nie kwapią. Wolą miasto, mimo że mniej zarabiają”.

Tutaj ludzie naprawdę żyją prawie jak w mieście. Jeżeli nie liczyć trudnego czasu żniw i wykopków, zwłaszcza takich jak tegoroczne, czas pracy wyznacza ściśle określone godziny. Oborowy zaczyna pracę o 3.30 rano, a kończy o 12.30 w południe i potem ma wolne. To jest dla ludzi na wsi prawdziwa rewolucja. Kiedyś tyrali od świtu do nocy, jak zresztą jeszcze nadal często pracują gospodarze

„A tą jest siła przykładu”

indywidualni. Dzisiaj nagle mają całe popołudnie dla siebie. W dodatku wielu z nich nie hoduje przy domu nawet drobnego inwentarza. „Czy pan wie — mówi główny zootechnik — że w ostatnich dwóch blokach, które postawiliśmy w tym roku dla wszystkich 16 mieszkań zamiast tradycyjnych budynków gospodarstwach, w których chowa się świnki, kury i tak dalej, zbudowaliśmy na życzenie pracowników garaże? Ludzie nauczyli się liczyć i wy kalkulowali sobie, że im się po prostu nie opłaca taka własna hodowla. Poza tym odczuwają większe zapotrzebowanie na wolny czas, na rozrywkę, wizytę w klubie, kino, dokształcanie się, wypad do miasta, teatr”.

Wykorzystanie szansy

Przeszło 80 procent zatrudnionych w Gołębiniu Starym na tytuły robotników wykwalifikowanych lub mistrzów. 18 osób ma wykształcenie wyższe, 68 — średnie. Załoga jest wyjątkowo ustabilizowana, wielu spośród pracowników tu się urodziło, tu wychowało. Czasami trafi ktoś zwabiony wysokimi zarobkami, ale za dużo patrzy na pieniądze, za mało na robotę, nie zagrzewa długo miejsca.

Przed wejściem do budynku dyrekcji wisi gablota z portretami kilku przodujących pracowników kombinata

tu. Raz po raz portrety się zmienia. Przewodników jest znacznie więcej niż miejsca w gablotach. Właśnie oni w dużym stopniu przyczyniają się do osiągnięć kombinatu. To dzięki nim uzyskano w tym roku 45 kwintali 4 podstawowych zbóż z hektara. To oni się przyczynili, że średnia wydajność mleka od 950 krów wyniosła w 1973 roku 4 267 litrów, a w tym roku będzie o około 150 litrów większa.

Kombinat posiada 2 250 sztuk bydła rzeźnego, 4 300 trzody chlewnej, 3 200 owiec, 100 000 sztuk brojlerów (rocznie 5 rotacji hodowlanych daje pół miliona sztuk). Przeszło trzy czwarte produkcji netto stanowi produkcja zwierzęca. Na jednego zatrudnionego przypada roczna produkcja netto wartości 100 000 złotych, a w roku 1973—74 czysty zysk wyniósł 32,5 miliona złotych.

Kombinat nie ma żadnych nadzwyczajnych ziem ani warunków klimatycznych. Ma jednak na pewno wielu dobrych pracowników i klimat dobrej roboty, w czym niemała zasługa dyrektora. Trudno o lepsze powody do zasłużonej satysfakcji. Wiele jest kombinatów w kraju o podobnych, a nawet większych, potencjalnych możliwościach. Ale przecież takich wyników dorobił się ten jeden. Dobra robota załogi doczekała się uznania w postaci Orderu Sztandaru Pracy I klasy — przyznanego w

roku 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uciekać jak najszybciej

Na ścianach pokoju dyrektora wiszą liczne dyplomy za czołowe miejsca w różnych dziedzinach produkcji rolniej. To ostatnie wysokie wyróżnienie nie spadło więc jak manna z nieba. Cała załoga solidnie na nie zapracowała. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby z tej racji miało zapanować w kombinacie to, co sportowcy nazywają psychicznym odprężeniem i występującym zazwyczaj po wielkim sukcesie obniżeniem formy. Przeciwnie, dostrzec można coś w rodzaju pełnej gotowości do dalszych osiągnięć a zarazem pełnej świadomości przyszłych trudów. „Łatwiej gonić niż uciekać. A my musimy teraz uciekać przed innymi. Będziemy się starali to robić jak najszybciej”.

Nie będzie to ucieczka na oślep. Jej plan jest już gotowy. W latach 1976—80 kombinat planuje włożyć w inwestycje 200 milionów złotych. Pieniądze nie są jednak żadnym problemem: realizacja planów za leży od materiałów i mocy produkcyjnych, jak wszędzie zresztą. W Gołębiniu ma być ferma dla 1 000 krów oraz dla jałówek i cieląt. Turów ma się specjalizować w owcach — wybudowały się nowe budynki dla 5 000 owiec. W Czemp-

niu zamierza się tak rozbudować fermę kurzą, żeby jednorazowo pomieściła 500 000 sztuk; rocznie dawałaby więc 2,5 miliona brojlerów. Kombinatomalby dostarczać 1 400 kg żywcą z hektara (obecnie — 550 kg logramów). Daleko posunięta specjalizacja i dalszy krok na przód.

Główna ulica Gołębina Starego, zabudowana po obu stronach w większości nowymi domami, otoczonymi ogródkami tonącymi latem w kwiatkach — bardziej przypomina miejską dzielnicę domków jednorodzinnych niż tradycyjną wieś. Może się zresztą myśleć. Dzisiejsza wieś, zwłaszcza zaś taka jak Gołębina Stary obrasta w zupełnie inną tradycję, mało podobną do tej starej, żyjącej w schematach myślowych ludzi z miasta.

Gdyby takie kombinaty jak ten stały się zjawiskiem powszechnym, nasze rolnictwo nie tylko w pełni zaspokoiłoby potrzeby kraju. Byłoby także jeszcze znaczącym eksporterem. Teoretycznie jest to przecież możliwe i praktycznie bardziej realne niż to się na pozór może wydawać.

Mówi naczelnik powiatu — Jan Jäder:

— W roku 1974 planowaliśmy oddać do użytku 60 mieszkań spółdzielczych i 20 z budownictwa rad narodowych. Wybudowaliśmy 136 mieszkań więcej. Daleko nam jeszcze w tej dziedzinie do zaspokojenia wszystkich potrzeb. Zbudowaliśmy obwodnicę omijającą miasto na trasie Poznań — Wrocław, gościnnie „U Dudzia-

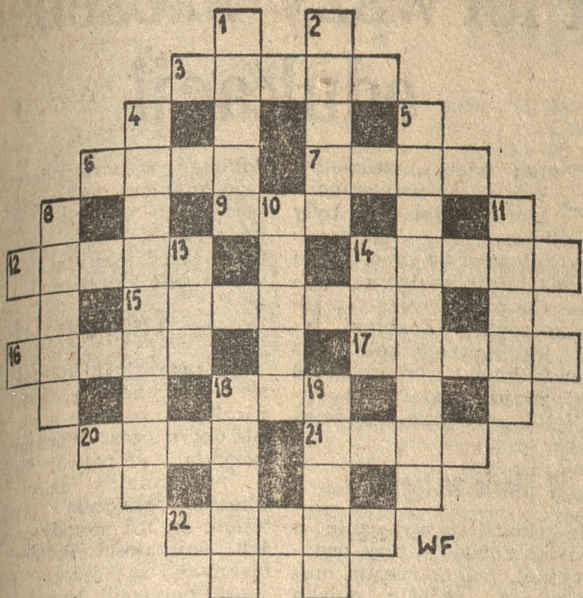
za”. Bibliotekę Powiatową i Miejską, zmodernizowano Cukrownię „Kościół”. Razem nakłady inwestycyjne wynoszą w tym roku nieco mniej niż pół miliarda złotych. W budownictwie znajdują się hala dla Wytwarzni Wyrobów Tytoniowych, piekarnia GS w Kościelcu, szkoła w Krzywiniu, żłobek w Kościelcu i parę innych obiektów.

Trzeba podkreślić, że w realizowaniu poszczególnych inwestycji bardzo pomogło społeczeństwo powiatu, które pod egidą Frontu Jedności Narodu realizowało hasło: „Mieszkańcy sobie, swemu miastu, swej wsi, ludowej Ojczyźnie” i wykonało czynny społeczny wkład przeszło 28 milionów złotych.

Zwykle się uważa, że rolnictwo to dziedzina gospodarki, która odgrywa znacznie mniejszą rolę niż przemysł. Proponowałbym dość istotną poprawkę do tej opinii: wszystko zależy od tego, jaki to przemysł i jakie rolnictwo. Jeżeli takie, jakim się szczycił powiat kościański, to naprawdę nie ma żadnych powodów do jakiegokolwiek kompleksów. Stanisław Szczepanowski, syn Ziemi Kościańskiej — pionier polskiego przemysłu natterowego, wybitny ekonomista i działacz oświatowy w Galicji żył w latach 1846—1900, autor wielu publikacji, napisał: „Jest jedna siła w społeczeństwie, która stoi wyżej od nauki i która stoi wyżej od przykłałów” — a tą jest siła przykładu”. Słowa te pasują także do określenia roli i znaczenia osiągnięć kościańskich rolników.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Niekielne bachory



Pozłomo: 3. Inwencja twórcza, 6. urządzenie do nadawania kierunku jazdy statkowi wodnemu, 7. galaretki z suszonych wodorostów morskich, używana w lecznictwie, 9. plika poza bolskiem, 12. część wagi przeznaczona do kładzenia na niej ważonego towaru, 14. statek powietrzny kształtu kulistego, 15. organizm, który żyje w środowisku pozbawionym czasowo lub trwale wolnego tlenu, 16. pogłębiarka wodna, 17. ręczne narzędzie używane w kopalniach, 18. marka naszego autobusu, 20. drzewo o sztywnych, niesymetrycznych liściach, owocach — uskrzydłonych orzeszkach, 21. przrząd służący do czyszczenia tkanin wcielonych w celu nadania im puszystości, 22. gra z karetą.

Pionowo: 1. gad czwartkowy, 2. prawe, ujęciowe ramie Wisły, 4. naciek wapienny w postaci stupa czy igły, wznoszący się od dna łaski ku górze, 5. rodzaj haczyka zamkniętego sprężyna, używanego do zaczepiania różnych przedmiotów, 8. duch złośliwy mający moc szkodenia ludziom, 10. gdy leje jak z cebra, 11. ratunek, 13. skrót używany na receptach, 14. część trójkąta lub prostokąta, 18. krystaliki lodu osadzające się na wychłodzonych przedmiotach, 19. wynalazca dynamitu, balisty i kilku innych środków wybuchowych.

WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązanie krzyżówki nr 48 prosimy przesać do redakcji do dnia 12 bm. Za trafne rozwiązanie rozlosujemy 3 bony książkowe po 50.— zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 47 winno brzmieć:

Pozłomo: aulos, Nepal, Anaf, Timor, kilpa, Ina, lis, rwa, Niagara, lokator, war, ora, ata, wasal, bigos, Anano, seter, tanka.

Pionowo: aster, Lewes, wio, Lania, koszt, Onon, mara, sar, ran, talar, Ino, Nektla, Rabat, liga, Tina, plisa, wagon Ren, liana, Rosja.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Kazimiera Kozłowska — Hetmańska 54 m. 77 — Poznań; Gertruda Szram — Dzierżyńskiego 165/27 — 61-515 P-ii; Leon Ignatowicz — pl. Niepodległości 19 — 64-300 Nowy Tomysl. Nagrody wysłamy pocztą.

Większe wydatki planujemy wspólnie kilka miesięcy naprzód. To znaczy, mąż planuje, gdyż od pewnego czasu on to dzierży w garści sznur od woreczka z pieniędzmi. Przed laty stwierdził, że nie zdałam egzaminu gospodarując na zasadzie: „Jak w sklepie coś jest, to trzeba natychmiast kupować, a potem jakoś to będzie!” I miał rację, bo zwykle w drugiej połowie miesiąca bywa u nas „chudo”.

Ale i teraz niekiedy nasz budżet się płacze, gdy wyskakuje wydatki nadprogramowe, jak na przykład ostatnio srebrne gody mojego brata, o których z kretelem zapomniałam. Medytowałam więc co kupić w listopadzie. Prezent i naciarki dla Andrzeja? A może spodnie dla Andy i prezent? Nie mogliśmy bowiem opędzić kupować srebrnych godów bagatelką za sto złotych. Dopiero by „rodzinka wydziwiała”!

Trudno, buty narciarskie kupimy w grudniu — postanowiłam. — Jeszcze nie ma śniegu, zresztą będą ci dopiero po trzebne w okresie ferii. I nie dąsaj się, stare chłopisko, bo tego nie lubię!

Może położycie się pod choinkę? — zbuntował się Andrzej. — Tyle razy słyszałam, że podarunki nie powinny być ani praktyczne, ani po trzebne, a teraz mama częstuje mnie czymś tak prozaicznym na gwiazdkę!

Ze też, piekielne bachory, zawsze pamiętają to, czego nie nowinny.

Być może kiedyś mówiłam coś takiego do taty — powiedziałam ostrożnie — ale to dotyczyło prezentów dla kobiet. Pogadaj z Andą może ona zaszeka do grudnia na swoje portki?

— Nie mam zamiaru tarzać

się przed nią w prochu! A swoją drogą to można wpaść w kompleksy! Nie żądam przecież włosów butów, ani nadzwyczajności za ileś tam tysięcy! Zaplanowaliśmy zwyczajne buty narciarskie i spodnie, a teraz przez głupi prezent, taka chryja! Jak byśmy byli biedakami.

— Bądź rozsądny, Andrzeju! To ty urządzasz drakę. Nie dość, że człowiek się nauzera w pracy i w sklepach...

— Eee, widzę że dziś nie można z mamą dyskutować!

— Wobec tego podyskutuj z Andą, a mnie daj spokój!

— O czym? — wpadła do pokoju Andą, rzucając rękawiczki i szalik na jedno krzesło, a płaszczyk na drugie.

— Zanieś to natychmiast na korytarz! — rozkazałam.

— O twoich portkach. Musisz zaczekać na nie do grudnia.

— Co on plecie, mamę? Ani mi się śni! Obiecałaś, że dostanę je w listopadzie i nie mam zamiaru czekać aż wyjdą z mody.

— Nie mówiłam? Wyblakła żmija!

— Przeszaty wymoczek! To się u nich nazywa dyskusja! Nie miałam ochoty asystować przy tym, jak się wezmą za tby.

— Będiesz musiał sięgnąć do oszczędności żeby kupić prezent dla Zbyszków — powiedziałam do męża. — Dzieciaki, nie bez racji, czują się zawiedzione.

Mruknął, że nic prostszego, jak pognąć do PKO. I dodał:

— Ale tego nie zrobię. Dzieci z nami wszystkie przyjemności, niech się uczą dzielić kłopoty. Młode pokolenie musi także liczyć się z otoczeniem.

— Dobry Boże! Czy ty nie jesteś zbyt wymagający? Prze-

cież nasze dzieciaki zawsze kontentują się tym, co otrzymują. Cieszą z każdej bagatelki. I nie są snobami, choć wiele spośród ich kolegów i koleżanek usiłuje imponować drogimi szmatami z pekao i komiśów. Przypomnij sobie, jak Stacha narzekała, że musi Łukaszowi kupić angielski golf, bo zagroził, że nie pójdzie do szkoły. Albo, jak Kliniak pożywał pieniądze na lewo i prawo, żeby swej pieszczotce sprawić białe futerko, bo rozpoczęła strajk głodowy...

— Analfabetyzm pedagogiczny!

— Nie zapominaj, że młodzież w tym wieku pewne sprawy przeżywa silniej.

— Silniej, silniej! — zakpił.

— Jak cię poznałem, miałas jedną nędzną kiecusię, a ja potatane portki i nie przeżywałam!

— To było tuż po wojnie. A skąd wiesz, czy nie ryczałam z żalu, że się nie mam w co ubrać? Posłuchaj... zrezygnuję z kozaczków, które zamierzalam sobie sprawić w grudniu...

— A ja się nie zgadzam! Zbytnie ułatwianie im życia, krywdzi dzieci! Otulone w wa-

te, wyrastają na mięczaków! Zucie nie będzie ich pieścić, niech więc się hartują!

Nie po raz pierwszy przyszło mi do głowy, że problemy wychowawcze młodzieży są bardziej skomplikowane, niżbym sobie tego życzyła. Od wspólnej kolacji wymówiłam się bólem głowy. Zastanawiałam się właśnie, które z dzieci ustąpi-

drugiemu, gdy do pokoju wsunął się Andrzejcio.

— Lepiej ci? — spytał troskliwie. — Ze też ty tak się wszystkim przejmujesz! Zaproponowałam tacie, żeby mi dał połowę tej forszy, która dla nas została. Mam trochę oszczędności z czerwca, kiedy to zarobiłam za zbieranie truszkówek na plantacji. Dołożę i naciarki będą. No widzisz — dodał pocztownie — jeszcze na mnie zarobiłicie.

A potem wgramoliła mi się pod koc Andą.

— Posuń się trochę, ja tylko na chwilę, żeby się rozgrzać... Wiesz, ten twój ukochany syneczek wcale nie jest tak głupi, na jakiego wyglądasz. Gdy tata powiedział, że musimy coś urządzić, żebyś ty nie „przeżywała”, on z miejsca znalazł wyjście. No i mam moniaki.

Tymczasem na jedną nogawkę, zabawne, co? Ale chyba z portek zrezygnuję, bo co druga dziewczyna parady w czerwonych spodniach. Czy ja koniecznie muszę je małować?

Granatowe są prawie nowe i tata radzi mi kupić do nich jakąś fikuśną bluzkę, co o tym myślisz? Albo wiesz, że te pieniądze i dołóż do prezentu, niech wujostwo pękają z zachwyty, pożyczcie ci... — ziewnęła szeroko. — Najwyżej odpalisz mi parę złociszów i jutro kupię czerwoną obrozę i smycz dla Figa, bo ta stara, czarna wcale mojej psiuni nie ubiera...

MAGDA STRUMIAN



Tadeusz Fijewski w karykaturze Jana Molika.

RYS. GWIDON MIKLASZEWSKI

Nie wiedzą sąsiedzi...



między WIERSZAMI

DOBRY GOSPODARZE

Z okazji awansu do wyższych kół nowojorskiej mafii, dwaj gangsterzy zaprosili swoich dotychczasowych współpracowników na wielkie przyjęcie pożegnalne. Stawili się dwustu złodziei i wla mywaczy. Wszystkich aresztowano. Obaj gospodarze okazali się pracownikami policji kryminalnej, a barmani i kelnerzy — policjantami.

NIEPEWNY SCHOWEK

Pewien zachodniemiecki kupiec z Hamburga doszedł do wniosku, że 12 tysięcy marek, które właśnie otrzymał, najbezpieczniej przechować w koszu od śmieci, gdyż nie sięgnie tam z pewnością żaden złodziej. Zapomniał tylko o sprzątaczkę, która spokojnie wyrzuciła zawartość kosza do pojemnika na śmieci. Pieniądze zauważył 11-letni chłopiec i zawiadomił policję, która — po nitce do kłębka — dotarła do ich lekkomyślnego posiadacza.

NA ZIMNE DNI — BIKINI

U wejścia do klubu nudystów w pobliżu Le Havre'u (Francja) wywieszono ostatnio napis: „Ponieważ zbliża się zima, proponujemy naszym gościom, aby na łożyli kąpielówki lub kostium bikini”.

CNOTA NAGRODZONA

Dolores Proano, Ekwadorka, za trudniona jako pokojówka w jednym z hoteli w Nowym Jorku, sprzątając opuszczony już przez gościa pokój znalazła na nocnym stoliku spiętą złotym klipsem dziesięć banknotów 100-dolarowych. Uznała jednak, że — jak na napiwek — jest to suma zbyt

Dobro tryumfuje

wysoka i oddała pieniądze dyrekcji. Gość, który jeszcze nie zauważył braku pieniędzy — wzruszony uczciwością pokojówki — ofiarował jej połowę całej sumy.

ZAPOMNIAŁ O ŻONIE

34-letni Nowozelandczyk John Mackenzie stanął przed sądem oskarżony o bigamię. Sąd, uwzględniając jego tłumaczenie, wymierzył łagodny wyrok — dwa lata z zawieszeniem. Okazało się, bowiem, że jakiś czas temu Mackenzie'go leczono w klinice psychiatrycznej metodą szoków, po czym stracił on pamięć i nie wie, gdzie jest żona.

Dobre

(TAKIE SOBIE)

— Wszyscy ludzie są sobie równi.
— Tak, tylko pensje są różne.

— Powiedz mi wreszcie, ile ty zarabiasz?
— Dużo, ale to jest bardzo mało.

— Ciągłe szukasz swoich pieniędzy. Czy nie możesz zapamiętać, gdzie je kładziesz?
— Ależ ja świetnie pamiętam, tylko później zapominam.

— Wyszaleś, że Zbyszek zia mał nogę?
— Komu?

NIEDZIELA str. 5

GŁOS — 8/9 XII 1974

Stała się dla stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej tym, czym dla Paryża wieża Eiffla: symbolem, punktem orientacyjnym, widocznym nie tylko z każdego zakątka miasta, lecz również z odległości, z której jeszcze nawet nie zaznaczają się na horyzoncie jego kontury. Stała się znakiem wywołującym, powielanym w postaci tysięcy różnego rodzaju maskotek, wisiorów, ozdób na wyrobach pamiątkarskich, widokówek.

Kariere tę berlińska wieża telewizyjna zrobiła błyskawicznie i w ciągu pięciu lat istnienia stanowi niezmiennie największą atrakcję dla mieszkańców miasta i przybyszów z całego kraju, a także spoza jego granic. Co zrobiono, by wizyta w wieży rzeczywiście obfitowała w atrakcje?

Od pytania na ten temat rozpocząłem rozmowę z Fritzem Stettinem — dyrektorem przedsiębiorstwa, obejmującego wszystko, co urządzono tu z myślą o publiczności: obszerne hall z kasami i sklepem pamiątkarskim, centrum informacyjne z plastyczną makietą Berlina i salą kinową, salony wystawowe (gościła tu także polska ekspozycja), placówkę pocztową z okolicznościowym stemplem oraz lokale gastronomiczne o 975 miejscach konsumpcyjnych. Cztery z nich (bistro, samoobsługowy bar, restauracja i kawiarnia-dancing) mieszczą się w niskiej zabudowie podnóża wieży, a



Przez okna „Tele-Cafe” możn a obejrzeć cały Berlin.
Fot. — „Głos”

Wieża zwana tele-szparagiem

Berlin z wysokości 207 metrów

piąty — kawiarnia na 200 osób z obrotową podłogą — w kuli na wysokości 207 m. Ponadto nieco niżej (na 203 m) znajduje się w tejże kuli podest, z którego za 3 marki (wjazd do kawiarni kosztuje 5 marek) przez pół godziny może jednorazowo 125 osób oglądać panoramę Berlina.

HALINY — WZOROWE PRACOWNICE

W trakcie przekazywania mi tych informacji dyrektor F. Stettin poprosił panią Mueller — jedną z 20 zatrudnionych w wieży hostess. Po chwili weszła do gabinetu ładna, zgrabna dziewczyna w eleganckim czerwonym kostiumie, stającym mundurek pań, które w wieży TV czynią wobec gości honory domu. Zostałem przedstawiony jako dziennikarz z Polski i od tej chwili hostessa przeszła w rozmowie na nasz język. Zanim zdążyłem wyrazić jej uznanie za bezbłędną wymowę, oświadczyła, że jest Polką (ładnie bym się wybrał z tym komplemmentem!).

Pani Halina Mueller pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego, podczas studiów muzycz-

nych w Łodzi poznała odbywającego również w tym mieście studia na Politechnice młodego obywatela NRD, no i zo stała panią Muellerową. Gdy przybyła trzy lata temu do Berlina, prawie nie znała niemieckiego, bo mąż zupełnie dobrze mówił po polsku. Zaczęła jednak intensywną naukę i gdy po kilku miesiącach zarząd wieży TV poszukiwał kandydatki na hostesę do obsługi gości z naszego kraju, zgłosiła się i zdała — po niemiecku, oczywiście — egzamin z wiedzy o Berlinie i o NRD.

— W domu — oświadcza pani Halina — mówimy dużo po polsku, by córeczka dobrze przyswoiła sobie nasz język. Poza tym oprowadzam przybywające tu wycieczki z Polski. Ponadto jestem w stałym kontakcie z pracującą również w wieży TV rodaczką Haliną Dudek.

Słyszac to nazwisko, dyrektor włącza się do rozmowy, by wyrazić opinie, jaką mają tu o sobie panie Haliny. — Są — stwierdza — bardzo dobrymi pracownicami, zdobywając za przódwnictwo wyróżnienia i nagrody.

W KULI O ŚREDNICY 32 M

Z naszą hostessą i zastępcą dyrektora Manfredem Disneym udajemy się na zwiedzanie pomieszczeń wieży. Wszystko zaplanowane zostało przez strażnika, nowoczesnie i funkcjonalnie. Winda w ciągu około 30 sekund (6 m/sek.) wynosi nas na wysokość 203 m. Tu z podestu, przez podwójne, grube szyby oglądamy panoramę miasta. Gdy powietrze nie jest zamglone, widać stad obiekty odległe o ponad 40 km.

Wchodzimy piętro wyżej (poziom 207 m) do kawiarni: „Tele-Cafe”. Kto tu przybył — znajdzie miejsce, gdyż dzięki elektronicznemu urządzeniu sygnalizacyjnemu windy do-

wożą z poczekalni na partezie tylko tyle osób, ile jest aktualnie wolnych foteli przy stolikach. Pełny obrót ruchomej kawiarnianej posadzki trwa godzinę, starcza więc czasu, by kelnerki przyjęły zamówienie, podały do stołu i po brały należność.

Powoli zapada zmierzch i widoczne przez okna miasto zaczyna skrzyć się tysiącami światel. Widok co chwile inny. Szeregi ulicznych lamp wyznaczają trasy arterii. Z pomocą pani Haliny trudno rozpoznać słynną Unter den Linden z oświetlona jupiterami Bramą Brandenburską czy aleję Karola Marksa, przechodzącą w aleję Frankfurcką, odnajdujemy ul. Marchlewskiego i Warszawską... Śmiesznie niski wydaje się stad hotel „Stadt Berlin”, a ma on przecież 39 pięter i 124 m wysokości!

Kula o średnicy 32 m, w której się znajdujemy, stanowi też pomieszczenie dla stacji meteorologicznej oraz urządzeń TV i radiowych, a także jest podstawą betonowej konstrukcji, z której wyrasta 115-metrowy maszt telewizyjno-radiowy. Całość ma 365 m wysokości i wagę 26 000 ton, z czego sama tylko kula waży 4 800 ton. Wieża Eiffla ma 300,5 m wysokości i około 7 000 ton ciężaru).

POLACY MILE WIDZIANI

Wieżę w Berlinie oddano do użytku po czterech latach budowy — na 20-lecie NRD, w październiku 1969 r. W ciągu pięciu lat gościła ona 6 700 000 osób, to znaczy przeciętnie dziennie około 4 000 ludzi. Było wśród nich wiele słynnych osobistości: przywódcy i szefowie państw, kosmonauci. Osobą, która wykupiła 3-milionowy bilet wjazdu na wieżę, okazała się Polka — mieszkanka Łodzi. Z innych ciekawostek: często tu właśnie, w „Tele-Cafe”, nowożeńcy spełniają szampanem swój pierwszy toast za małżeńską pomyślność. Najstarsza para gości było dwoje 90-latków. W lipcu br. „kręciła” tu krótki metraż warszawska Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, jest już też opracowany dla NRD-owskiej wytwórni filmowej DEFA scenariusz do filmu fabularnego o pracy hostess.

Berlińczycy bardzo lubią swą wieżę. Odwiedzają ją, chętnie mówią o niej i nazywają żartobliwie „Telespargel”, co po polsku znaczy „tele-szparag”.

Będąc w Berlinie — a przecież codziennie każdy pociąg z kierunku Frankfurtu nad Odrą przywozi na berliński Ostbahnhof (dworzec wschodni) setki Polaków — warto przeznaczyć kilka marek na jej zwiedzenie. Przyjemność — bez przesady — duża. Dyrektorzy „Fernsehturm” wraz z Haliną Mueller powiedzieli żegnając się ze mną: — Goście z Polski są u nas zawsze bardzo mile widziani. Zapraszamy.

ZDZISŁAW KANDZIORA

HALINA SZYPUŁSKA

Bieżący rok został przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia ogłoszony rokiem kształtowania właściwych postaw etyczno-zawodowych. Jednocześnie do pracowników służby zdrowia zaadresowane zostało hasło „Dajmy się lubić”, rzucone przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Również pacjenci — żywo zainteresowani poziomem etyki zawodowej lekarzy, z uwagą śledzą wszystko, co dzieje się w tym środowisku.

O niektórych aspektach problemu etyki w zawodzie lekarza rozmawiamy z przewodniczącym ZG ZZPSZ — dr. Januszem Biernacikiem.

— Co sądzi Pan o roli prasy w ocenie tego zawodu o wyjątkowym znaczeniu?

— Środowisko lekarskie nie lubi, gdy prasa zbyt nio się nim interesuje, a ściślej — jeśli interesuje się jedynie sensacyjnymi nowinkami bądź popełnionymi błędami. Więcej szkody niż pożytku przynoszą również przedczesne publikacje o różnych niesprawdzonych jeszcze, a już rewelacyjnych me-

todach leczenia czy nowych lekach.

Chcielibyśmy, aby pisano o tym, co w służbie zdrowia dobre i co naganne, ale pod warunkiem, że będą zachowane prawdziwe proporcje, bez uogólnień czy podtekstów. Jeżeli ten warunek zostanie spełniony — wówczas prasa może stać się tym narzędziem, przy pomocy którego społeczeństwo korygować będzie to, co budzi zastrzeżenia w postępowaniu lekarzy i całej służby zdrowia. Konieczne są również informacje o pracy i warunkach, w jakich służba zdrowia wykonuje swoje obowiązki.

— Co sądzi Pan o postępiejącym zjawisku odhumanizowania medycyny, coraz częściej traktowaniu pacjenta jako jednostki chorobowej?

Sprawy sześciolatków

Pierwszy szczebel edukacji

Coraz więcej sześciolatków przeżywa emocje, które do tej pory były przywilejem ich starszych o rok kolegów: 80 proc. dzieci w tym właśnie wieku wstępuje obecnie na pierwszy szczebel edukacyjnej drabiny, jakim jest przedszkole. Zaś już za kilka lat, bo w 1978 roku, znajdzie się w tej sytuacji 100 proc. dzieci sześciolatków.

W klasie wstępnej

Nie chodzi tu wyłącznie o przedsięwzięcia natury organizacyjnej, polegające na mechanicznym objęciu opieką przedszkola konkretnego rocznika dzieci, chociaż zapewnienie dla nich miejsc w przedszkolu jest niezwykle ważne. Sprawa jest szersza i nieco bardziej skomplikowana, wiąże się bowiem nierozdzielnie z reformą całego systemu kształcenia i wychowania dzieci, a konkretnie — z lepszym niż dotychczas przygotowaniem ich do szkoły, w której będą się uczyły według nowych programów i podręczników. Dzieci upowszechnieniu przedszkola dla dzieci sześciolatków, chce się uzyskać lepsze wyniki nauczania w dziesięcioletniej szkole średniej. Szansa ta po raz pierwszy będzie jednakowa dla dzieci w mieście i na wsi, gdzie przedszkola stają się pierwszym ogniwem zbiorczej szkoły gminnej. Już obecnie w wielu szkołach zbiorczych zintegrowano przedszkola z „dziesięciolatką”.

A skoro przedszkola stają się pierwszym elementem całego układu kształcenia, warto chyba zorientować się, jaka jest ich pozycja w nowym układzie.

Jak uczyć i wychowywać?

Projekty resortu oświaty w sprawie programów nauczania i wychowania dzieci sześciolatków przewidują, że przedszkole dla grupy najstarszej tworzy swego rodzaju klasę wstępną. Klasa ta wraz z klasą I i II powszechnej szkoły średniej stanowić będzie etap nauczania początkowego. Podział na przedmioty nastąpi w klasie IV. W ten sposób dziecko wcześniej i szybciej nauczy się czytać, pisać i rachować, dzięki czemu wydłuży się okres realizacji programów w następnych klasach. Inaczej mówiąc — szkoła zyska na czasie, a wraz z nią i uczniowie.

Cechą charakterystyczną tej struktury jest też ciągłość kształcenia od klasy wstępnej aż do matury. Dzięki temu z systemu edukacji znikną zbędne powtórzenia czy powroty do zagadnień, które dzieci już opanowały.

Wzbogacona też będzie metodyka nauczania, zaczynając już od nauki czytania i pisanja. Ukażą się trzy elementarne, a nauczyciel będzie mógł

dokonać wyboru podręcznika, jego zdaniem, najlepszego dla jego grupy uczniów. Chociaż podręczniki będą różne, to rezultaty dzięki nim uzyskane winny być identyczne.

Czego uczyć

Na przyszłych uczniów klas wstępnej czekają testy niezbędne badania nieco inn niż dotychczas. Wiadomo, na przykład, że rozwój fizyczny i intelektualny dzieci jest obecnie znacznie szybszy, znane są też metody badania ich dojrzałości szkolnej. Ale nieznane są jeszcze możliwości percepcji dzieci w tym wieku. Tak więc konieczne stają się badania, które sprzyjać będą odpowiedniemu doborowi treści programów, układowi podręczników, segregacji materiałów, a także — wyborowi odpowiednich metod pedagogicznych wobec najmłodszych uczniów. Pewne obserwacje w tej mierze poczyniono już w klasach pierwszych, w których — po pomyślnych próbach testowych i badaniach lekarskich sześciolatków — uczyć się razem z siedmiolatkami. Wiadomo na przykład, że trzeba wyodrębnić klasy nie według wieku, lecz według stopnia gotowości do nauki — w oparciu o poziom rozwoju emocjonalnego dziecka.

Nowe kadry

I wreszcie sprawa kwalifikacji nauczycieli przedszkolaków, a zwłaszcza grup dzieci sześciolatków. Aktualne dane statystyczne wykazują, że z przeszło 30 tysięcy nauczycieli w tych placówkach — 319 dysponuje dyplomem wyższych studiów, a ponad 28 tysięcy ukończyło średnie szkoły pedagogiczne. Już dzisiaj jednak rysują się lepsze perspektywy dla tej grupy pedagogów, a zatem i dla małych uczniów. Powstał bowiem Zakład Kształcenia Nauczycieli Przedszkoli, zorganizowano zaoczne studia magisterskie, a licea dla wychowawców przedszkoli przekształcono w Studia Wychowania Przedшкольного — szkoły półwysze — z których prosta droga do kontynuowania nauki na wyższych uczelniach. Wielu nauczycieli przedszkoli korzysta już z tej szansy.

Coraz bliższy jest dzień, kiedy cała generacja sześciolatków wejdzie do przedszkoli i zdobędzie nowe umiejętności. Przedszkola staną się wówczas bardzo istotnym stopniem do nauki, która trwać będzie całe życie, wybiegając daleko poza szkolne mury. Takie są wymagania współczesności — ery szybkiej przemian i postępu na świecie. Podniesienie rangi pierwszego szczebla oświaty jest więc nakazem czasów, w jakich żyjemy.

HALINA KULCZYCKA

To już 30 lat!

Nasz dzień powszedni na taśmie filmowej

Ten jubileusz chyba najserdeczniej będą fetować wszyscy powyżej czterdziestki. Im bowiem Polska Kronika Filmowa nie tylko towarzyszyła w ciągu 30 lat, ale w obecnym jubileuszowym roku ofiarowała coś pięknego i bezcennego: pamięć ich młodości i młodości kraju, wspomnienie entuzjazmu jego pierwszych powojennych lat odbudowy.

Myślę tu o zrealizowanych przez PKF w tym roku specjalnych wydań zamkniętych w cyklu pokazowym przez cały rok, a noszącym nazwę „Z kronik XXX-lecia”. Zobaczyliśmy w nich fragmenty najstarszych zdjęć nakręconych przez operatorów PKF i obrazy poszczególnych województw.

I choć czasem wytykamy Kronice to i owo (byli nawet tacy, którzy zastanawiali się nad sensem jej istnienia w dobie telewizji), sam fakt gromadzenia wspaniałych filmowych skarbów archiwalnych, dokumentujących minione dni, jest wystarczającą racją istnienia PKF.

Ale PKF zatrudnia przecież nie tylko archiwistów, ale świetną kadrę operatorów, znakomity zespół montażyistów, zdolnych redaktorów, wykazujących dostatecznie dużo inwencji, aby nie pozwolić, by ciekawe materiały archiwalne pokryły kurz. Wyciągają je więc na światło dzienne, selekcionują, zestawiają ze zdjęciami dni dzisiejszych i rysują kapitalną monografię poszczególnych problemów, w tym wypadku trzydziestoletniego rozwoju PRL rozniesianego na województwa.

W tym właśnie miejscu PKF — zagrożona przez prasę, która zawsze będzie szybsza

i przez telewizję, która zawsze będzie ruchliwsza — potwierdza rację swego istnienia. Bogata w swoje archiwum i uwolniona od obowiązku bycia pierwszą, może oferować widowni również codzienność, ale codzienność pogłębianą: zestawiając ją ciekawie z dawnymi zdarzeniami, a także pokazując sprawy ogólne przez pryzmat jednostki, jej przeżyć, jej myśli.

I w PKF tak właśnie robią. Jeśli sprawozdanie z festiwalu, to nie relacja z tego, co się dzieje na scenie, ale za kulisami; jeśli sprawozdanie z wystawy, to nie obraz wernisażu (bo i tu telewizja była pierwsza) ale kameralna rozmowa z artystą przeprowadzona w jego pracowni; jeśli mecz, to również nie sprawozdanie, ale jego kulisy: reakcje kibiców, miniportrety sportowców itp. A więc formuła bardziej ambitna, przechodząca od informacji do refleksyjności. Pokazywanie nie nie tego co się dzieje, ale jak się dzieje i dla czego.

Konstruowanie z pojedynczych zdarzeń ich barwną mozaikę, ukazywanie smaku i sensu naszej codzienności, urody życia i pracy — oto specjalność PKF zawsze ceniona przez dobre zdjęcia, staranny i żywy montaż, celny komentarz. Teraz jest „rozliczana” z umiejętności skłonięcia widza do refleksji, zadumy, sprzeciwu. I to się coraz częściej PKF udaje.

W PKF stosuje się ostrą selekcję: na 100 realizowanych w miesiącu tematów do poszczególnych wydań wchodzi zaledwie 40 lub 50. Nic też dziwnego, że PKF jest ceniona za granicą, utrzymując kontakty z 36 kronikami, m. in. z tak renomowanymi, jak firma Fox w USA czy Pathé we Francji.

Etyka lekarska a pacjent

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Głównego ZZPSZ dr. Januszem Biernacikiem

— Nie podzielałbym obaw co do tego, że medycyna współczesna staje się coraz bardziej ahumanistyczna. Przedmiotem wszelkich działań medycyny jest przecież człowiek. Rozwijając się nauka i technika zapewnia lekarzowi coraz doskonalsze środki, umożliwiające postawienie właściwej diagnozy i obrania odpowiedniej metody leczenia. Nie obawiałbym się tego, że technika ta oddala pacjenta od lekarza, stworzy dystans, z którego lekarz nie dostrzeże w pacjencie człowieka. Przeciwnie, korzystając z pomocy urządzeń technicznych, lekarz będzie miał więcej czasu na lepszy kontakt z pacjentem, na zajęcie się jego psychiką.

— Jak Pan ocenia przygotowanie do zawodu młodych adeptów sztuki lekarskiej, nie tylko fachowe, lecz i etyczne?

— Sądzę, że studenci medycyny w zbyt małym stopniu przygotowani są na studia do samodzielnej pracy, mają za mały kontakt z praktyką. Natomiast kształtowanie postawy etycznej młodego lekarza nie zaczyna się od zera. Waży na niej wychowanie, szkoła, środowisko, w którym dorastał i wychowywał się przed podjęciem studiów oraz tzw. środki masowego przekazu.

Odczuwamy brak jednolitego programu i sposobu podejścia do nauczania deontologii. Do w akademiach medycznych. Do przedmiotów tych nie przywiązuje się dotychczas należytej wagi. Co więcej, obowiązujący od początku tego roku

W. Hasior o swojej sztuce

— Czy zgadza się pan z używanym przez recenzentów określeniem „rzeźby Hasiora”, w odniesieniu do tego, co pan pokazał w stolicy? — zapytał artystę.

— To nie są rzeźby. Nazwa rzeźby jest dość myląca — od powiedział. — Pokazuję tu rzeźby bardzo różne, korzystając z szeregu technik. — Wciąż pasjonują mnie próby warsztatowe. Dzięki nim udało mi się chyba odwieść nieuniknione skostnienie, któremu ulega każda sztuka po latach pracy. Gdybym był „klasycznym rzeźbiarzem” czułbym już dziś na pewno przygniatający ciężar kamienia i drewna jako materii twórczej.

— Większość ludzi zajmujących się dziś sztukami plastycznymi — ciągnął dalej Hasior — nie czuje niekonwencjonalnych materiałów. Nie tak dawno poprosiłem, aby komisia ustaliła wysokość jednego z moich szklanych pomników. — „Tym, co czwórkami szli do nieba”, który stanie w Wrocławiu. Proponowano 18—20 m i wtedy na placu, na którym ma on stanąć, uświadamiałem sobie, że członkowie komisji widzą w wyobraźni nieprzeżycyściej — w betonie, kamieniu.

— Warto chyba kilka słów powiedzieć o przedmiotach, najczęściej zaskakujących, używanych przez pana w jego kompozycjach.

— Nieraz zastanawiałem się nad tym, dlaczego jakaś rzecz nagle mnie zafascynowała. Czasami coś, co zobaczę czy wezmę do ręki, staje się dla mnie impulsem tematycznym do jakiegoś dłuższego „przekazu” — wywołania u widza określonego wrażenia. Po drugie — przedmioty fascynują mnie swoją formą. Są lśniąco i zgrzebne, nowe i rozpadaające się ze starości. Każdy z nich ma swój kształt i kolor.

— Ale najbardziej nawet atrakcyjny — o ile nie komponuje się plastycznie — zostaje odrzucony.

Władysław Hasior (urodzony w Nowym Sączu) studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem znanego rzeźbiarza prof. Mariana Wnuka. Jego kariera artystyczna rozpoczęła się w 1957 roku — brał udział w ogólnopolskiej wystawie architektury wewnątrz i me diolańskim Triennale. Od tego czasu jego niezwykle, bardzo zaskakujące kompozycje zwane często



W. Hasior przy swoim „Misjonarzu krzyżackim”.
CAF — fot. (2) — Rosiak



Po podpisaniu listy

Jestem rencistą, całe moje życie przepracowałem uczciwie. Dlatego też nie mogę pogodzić się ze zwyczajami, które panują w gmachu przy pl. Młodej Gwardii w Poznaniu, gdzie mieszczą się takie instytucje, jak Dyrekcja Inwestycji Miejskich, Wojewódzki Zarząd Inwestycji, Dyrekcja Koncentratów Spożywczych i inne.

Otóż niektórzy pracownicy tychże instytucji po podpisaniu listy obecności, zaczynają wędrowki po pl. Młodej Gwardii oraz okolicznych ulicach w poszukiwaniu produktów spożywczych. Codziennie rano, około godz. 7 załatwiam w sklepie przy pl. Młodej Gwardii zakupy i oglądam ten wyścig. Dziwię się, jak kierownictwo tych instytucji tolerują taki stan rzeczy. Przecież każdy pracownik pobiera wynagrodzenie za wykonywaną pracę, a nie za podpisanie listy obecności.

(3666)
T. P.
Poznań

Kurczęta z wylęgarni

Gospodynie z pow. międzychodzkiego poinformowały nas w liście (opublikowanym w „Głosie” z 9. XI. br.), że gdy kupują kurczęta z wylęgarni w Międzychodzie lub w Mylinie, to otrzymują prawdziwie koguty, podczas gdy bardziej do hodowli pożądaną są oczywiście kury. Zdaniem autorek listu, pracownicy potrafią rozróżnić, co z jedno-dniowego pisklęcia wyrośnie.

Kierowniczka Zakładu Wylęgów Drobiu Poznańskich Zakładów Drobiarskich w Międzychodzie, mgr inż. M. Chelmiczka-Jach, wyjaśnia w związku z tym listem, że rozpoznawanie płci jednodniowych piskląt należy do bardzo rzadko spotykanej umiejętności i w obu wymienionych zakładach w ogóle nie ma w tej dziedzinie fachowców. W całych Poznańskich Zakładach Drobiarskich są tylko trzy osoby, wyspecjalizowane w selekcjonowaniu piskląt według płci. Stąd zarzut wysunięty przez autorki listu, nie ma uzasadnienia. (3342-zk)

Kto wyda polecenie

Przy skwerze, znajdującym się u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Matejki, jest przystanek tramwajowy. Wiele osób, widząc z ul. Matejki podjeżdżający do przystanku tramwaj (a przy ul. Matejki jest szkoła!) oczywiście skraca sobie drogę przez trawnik. Tak się dzieje od czasu, gdy tylko założono ten skwer, ale jakos nikt nie wpadł na pomysł, by zapobiec wydeptaniu trawnika. Jak? Ano oczywiście, wytyczając dróżkę od asfaltowej alejki na skwerze do chodnika przy przystanku. Aż się prosi by obok kiosku w otaczającym trawnik murku zrobić schodki, przesunąwszy uprzednio o kilka metrów tablicę z reklamami filmów, wyświetlanych w kinie „Olimpia”.

Przy okazji można by też — z myślą o wiosnie i lecie — na wspomnianym murku przymocować kilka odpowiednio grubych listew. Wtedy murek ten będzie mógł służyć jako lawka dla oczekujących na tramwaj. Kto powinien wydać w tej sprawie polecenie? Chyba grunwaldzki Dzielnicowy Rejon Dróg i Zieleni. (3784-zk)

Ludomira K.
Poznań

Gordyjski węzeł

Nawiązując do artykułu, który ukazał się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” w dniu 5. 10. 1974 r. pt. „Gordyjski węzeł” informujemy, że Miejskie Przedsiębior-

stwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu eksploatuje 249 kotłowni c.o. w tym 6 kotłowni osiedlowych czynnych przez cały rok. Jak z powyższego wynika 243 kotłownie to obiekty czynne w okresie sezonu ogrzewczego. Na okres sezonu ogrzewczego przedsiębiorstwo winno zatrudnić w celu prawidłowej obsługi urządzeń grzewczych 700 palaczy i pomocników palaczy, w tym na rozpoczęcie — rozruch kotłowni, 400 pracowników sezonowych — palaczy i pomocników palaczy. Przypuszczamy, że przedsiębiorstwo usługowe winno w terminie uruchomić kotłownie, aby zapewnić odbiorcom ciepłą wodę. Jednak zdarzają się przypadki, że nie wszystkie kotłownie z chwilą rozpoczęcia sezonu ogrzewczego są uruchomione z powodu poważnego braku wspomnianych pracowników sezonowych — palaczy i pomocników palaczy.

Każdego roku z pracownika mi sezonowym, przed rozpoczęciem sezonu ogrzewczego, nawiązujemy kontakt w sprawie zawierania umów o pracę na okres sezonu. Jednak nie wszyscy pracownicy z poprzedniego okresu wracają do pracy w naszym przedsiębiorstwie. (145)

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
mgr inż. JANUSZ DOMAZER

Ekspres czy zwykły pośpieszny?

Sądzę, że pociągi ekspresowe wprowadzone na liniach PKP nie tylko dlatego, by podróżny mógł szybciej dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Chodzi także o zapewnienie maksimum wygody jazdy, głównie przez zagwarantowanie miejsca siedzącego drogą zakupu miejscówki.

Nie rozumiem przeto, dlaczego np. do ekspresu „Lech” wpuśczone są pasażerowie bez miejscówek. Jechałem 15 listopada tym ekspresem z Warszawy. Wprawdzie miałem przez całą drogę do Poznania miejsce siedzące, ale wielu podróżnych, którzy usiedli na dworcu Centralnym w stolicy, jechało „na stojaka”. Rezultat — zatłoczone przejścia w wagonach, a w restauracyjnym — wszystkie prawie miejsca przez cały czas podróży obsadzone przez jadących bez miejscówek. A chyba restauracyjny wagon przeznaczony powinien być głównie dla tych, którzy wybrali ekspres, by jechać wygodnie i móc w nim skusować także jakiś posiłek, na który w Warszawie zabrakło czasu.

Jakie widzę wyjście? Albo kontrolować w stolicy na dworcu wsiadających i wymagać okazania miejscówek, albo tak powiększyć skład „Lecha”, by wszyscy chętni znajdowali w nim miejsca siedzące. Wiem, że PKP odpowiedzą, iż składu pociągu nie da się zwiększyć, bo i tak jest on b. długi. A może oddzielić od „Lecha” tę część wagonów, która kursuje do Zielonej Góry i wprowadzić dwa ekspresy? W każdym razie nie wolno dopuszczać do tego, by ekspres zamieniał się w zwykły pociąg pośpieszny. (3783)

STEFAN K.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-953 Poznań.

Przekłady „Czytelnika”

godniejszy, przenosi nas Mikolaj Woronow w powieści „Chłopcy z Żelaznej Góry” (Przekład, b. dobry, Wiery Bieńkowskiej). Wydarzenia przedstawione przez Woronowa rozgrywają się w latach trzydziestych i czterdziestych na Uralu, dokąd dociera nagle inwazja wielkiego przemysłu, odmieniając życie mieszkańców. Bohater, młody Sierioża, patrzy na to oczyma chłopca, ulega fascynacji i zadziwieniu, uczy się kształtowania ocen. Miasteczko odmienia się, zjawiają się dramaty i konflikty nieoczekiwane, wybuchają temperamenty, zdradzają namietność zupełnie nowe. Autor potrafi jednak dostrzec w swych bohaterach lu-

dzi, jest wyrozumiały ale nie pobłażliwy. Szuka w ludziach sedna ogarniających ich uczuć, wiąże pojedyncze zjawiska w szersze całości, tropi, jak z pozornego chaosu kształtuje się nowy wyraz świata, rodu, jego nowe normy społeczne, jak mimo trudności i grozy owego czasu, w jakim roz-

grywa się akcja, tworzy się podstawy innej zupełnie przyszłości.

Franza Fuhrmanna, jednego z czołowych pisarzy NRD, dobrze już znają polscy czytelnicy z uprzednio przetłumaczonych na polski jego utworów (m. in. „Sąd Boży” i „Koledzy”). Fuhrmann nieustannie draży problemy etyczne, pasjonuje go problem odpowiedzialności moralnej człowieka. W tomie „Zongler w kinie czyli Wyspa Marzeń” cztery opowiadania łączą postać bohatera, dziesięcioletniego chłopca, wrażliwego i uczuciowego, obserwującego świat zewnętrzny i wyobrażający w sobie, tymczasem poprzez marzenia, inny, pełniejszy świat niż ten ta-

odsetek ukaranych jest niewielki.

Działalność Okręgowych Komisji Kontroli Zawodowej oceniana jest jednak przez Związek krytycznie. Taka krytyczna opinia jeszcze raz została sformułowana na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego ZZPSZ.

— Czy obowiązujący od 1963 roku kodeks etyki lekarskiej jest wystarczającym odniesieniem etycznym dla pracowników medycznych?

— Pewne wartości moralne są uniwersalne i ponadczasowe, ale rola, pozycja i warunki wykonywania zawodu lekarza uległy istotnym przemianom. Medycyna przestała być sztuką, a zawód lekarza przestał być wolnym zawodem. Służba zdrowia w Polsce realizuje obowiązki państwa w zakresie ochrony zdrowia obywateli.

Praca służby zdrowia stała się poza tym pracą zespołową, a na jej końcowe efekty wpływają wysiłki, wiedza i postawy wszystkich członków zespołu, a nie tylko lekarza. Dlatego konieczne jest sformułowanie — można powiedzieć, że nie podstawowych zasad deon-

tologicznych, obowiązujących wszystkich pracowników medycznych, a jednocześnie trzeba szczegółowo określić specyficzne zasady i wymogi wobec poszczególnych grup zawodowych — lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów itd. Naszą intencją jest, aby taki zbiór zasad powstał i uwzględnił to wszystko, co przyniosła współczesna medycyna.

Rok 1974 został ogłoszony przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia rokiem doskonalenia postaw zawodowych. Chodziło nam o to, aby usunąć z naszej pracy to wszystko, co spotyka się z dezaprobatą społeczeństwa i więszości samych pracowników służby zdrowia.

Jest to proces złożony, w którym decydujące znaczenie ma z jednej strony podnoszenie na wyższy poziom kultury bicia całego społeczeństwa, z drugiej zaś — konsekwentne egzekwowanie od pracowników medycznych sumiennego wykonywania obowiązków i poszanowania pacjenta.

Rozmawiała:
ZOFIA GRABIAŃSKA

Na wystawie w Sali Kon-

stytucji Zamku Królewskiego tłumy. Mówi się o przedłużeniu ekspozycji. Czy jest trudna? — Najłatwiej przyswajają ją młodzi. Wszyscy niemal właściwie od czytują intencję autora, zarysują w dziełach ładunek emocjonalny, żartobliwy, ironiczny, smutny czy wręcz tragiczny. Nie gorszyli ich przedmioty (kawałki materiału, szklanki, bania ze szkła, ampułki zastrzyków itp.), użyte w celu niezgodnym z ich pierwotnym przeznaczeniem. Wybuchy zachwytu były dość częste.

Ludziom starszym nie zawsze owe hasiorowe ekspozycje się podobały. Wielu gorszyli. Niektórzy nie mogli pogodzić się z tym, że z takiego tworzywa można robić sztukę.

O wystawie można powiedzieć jedno: nikogo nie pozostawiła obojętnym. I jest to na pewno zwycięstwo artysty.

Wielu czytelników z niecierpliwością oczekiwało ukazania się kolejnego tomu głośnego kwartetu Irlandczyka Lawrence Durrella. Pierwsze dwa czyny: „Justyna” i „Balthazar” zdobyły sobie bowiem szerokie uznanie. Staraniem Marii Skibniewskiej, tłumaczki wyjątkowo sumiennej, otrzymaliśmy obecnie tom trzeci pt. „Mountolive” (na czwarty, ostatni — „Clea”, będziemy musieli jeszcze poczekać). Poznajmy tymczasem trzeci człon „Kwartetu aleksandryjskiego”. Jak zawsze u tego pisarza, który większość życia spędził na Bliskim Wschodzie, ta sceneria, rozgrywana słowem, działająca na zmysły, jest tłem rozgrywających się wydarzeń. Aleksandria, tuż przed wybuchem II wojny światowej, splątany chaos problemów, spraw, intryg i jak zawsze u tego autora, na plan pierwszy wyeksponowana miłość jako żywioł wiodący. Zaplątane, zagubione są w nim postacie kobiet i mężczyzn, inaczej te uczucia czy namietności się rodzą, inny mają przebieg, przybierając jednak zawsze rolę dominującą. Znak zapamiętania, każde zapałanie można też widzieć z różnych płaszczyzn i równie rozmaicie je oceniać. Więc jak naprawdę jest ta miłość współczesna w skotłowanym świecie, pełnym ognisk zapalnych, wielkich niewiadomych, stresów i niepokojów? U-

szkolnego nowy program nauczania w średnich szkołach medycznych zlikwidował wykłady i zajęcia z deontologii i etyki zawodowej.

— Podkreśla Pan sporadyczność odstępstw od zasad deontologii, sporadyczność błędów w sztuce lekarskiej. Czy znajduje to potwierdzenie w rejestrach Komisji Kontroli Zawodowej?

— Według naszych danych, Okręgowe Komisje Kontroli Zawodowej ukarały w ciągu ostatnich trzech lat 601 pracowników medycznych, a więc lekarzy, farmaceutów, pielęgniarek itd. Spraw rozpatrywanych przez OKKZ w tym okresie było 849. Czy to dużo czy mało? Zważywszy szczególną rolę pracowników medycznych i fakt, że każdy popełniony przez nich błąd może zakończyć się tragicznie, spraw takich nie powinno być wcale.

Z drugiej strony, zważywszy że lekarzy, farmaceutów, pielęgniarek i innych pracowników medycznych jest ponad 200 tysięcy, i że w roku 1973 udzielili oni ponad 240 milionów porad — można powiedzieć,

Praca Nauka

Przyjmę szycie spodni w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48515g.

Opiekunka do rocznego dziecka zaraz potrzebna, ul. Hibnera 9a m. 23. 48549g

Poszukuję szewca na obu wie damskie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48552g.

Przyjmę pracę w akwizycji dla drogerii na Śląsk. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48177g.

Krawcowa do szycia spodni potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48284g.

Pomoc do rocznego dziecka potrzebna. Miedzychódzka 2 m. 5. 48331g

Emeryt przyjmie pracę w domu. Zalatwi sprawy zlecenie na mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48339g.

Dochodząca do dwójki małych dzieci pilnie potrzebna Dąbrowskiego 34 m. 17, tel. 454-73. 48410g

Potrzebna opiekunka do małego dziecka, może być rencistka, warunki bardzo dobre. Poznań, Lodo-wa 34a m. 1. 48415g

Uczennica fryzjerska potrzebna. Wronecka 10. 48301g

Gospoia samodzielna, solidna, do prowadzenia domu profesora (3 osoby do rości) potrzebna. Oddzielny pokój. Zgłoszenia: Prusa 15 m. 8, tel. 428-75, Urbanowicz, 48604g

Potrzebny pracownik i o-borowy Pietrak, Zielnicki Ki pow. Środa. 48643g

Przyjmę panienkę do dziecka 6-letniego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48644g.

Gospodyni potrzebna. Het-mańska 54 m. 80. 48653g

Kierowca potrzebny na pół etatu albo cały. Po-znań. Pokrzywno 45, Osrodnictwo, Jordenów Chrystów. 48656g

Opiekunkę do 1,5-rocznego dziecka na Ratajach przyjmie. Oferty pod tel. 33-22-85. 48661g

Uczennicę krawiecką po-wożę 18 lat przyjmie. Zgłoszenia ul. Dzierżyńskiego 43. 48706g

Opiekunkę dochodzącą do półrocznego dziecka przy-jmę. Osiedle Warszawskie, ul. Goplańska 7. 48724g

Do warsztatu betonarskie-go przyjmie czynnego wzońnika z gotówką. Teo-dor Chala, Wieleń, Pół-noc, tel. 21 pow. Trzecie-nka Lubuska. 48727g

Piekarz, uczeń i pomoc do sklepu mogą się zło-żyć. Poznań, ul. Staro-cie-ka 58. 48730g

Piekarz cukiernik, przed-siębiórca i młodszy po-trzebny do współprac. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48731g.

Małżeństwo lekarskie po-szukuje pomocy do 1-rocz-nego dziecka. Godziny do ustalania. Uł. Głogowska tel. 603-56. 48741g

Udziałem korepetycji i do egzaminów z matematyki przygotowuję, tel. 67-19-97. 48517g

Kupno Sprzedaż

Kupię japoński spalino-woy aparat do oparysków oraz prenat „Tonsin”. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48495g.

Kupię aparat dziewiarski dwunigłowy najchętniej Busch. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48481g.

Kupię pułon trzywłowy, tel. 616-15. 48434g

Kupię bony PeKaO, tel. 717-61. 48524g

Kupię bony PeKaO. Adres wskaże „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48274g.

Kupię bony PeKaO, tele-fon 32-02-63. 48364g

Kupię bony PeKaO, tele-fon 645-97. 48400g

Kożuch damski nowy, średni kupię. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48598g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48614g.

Kupię nowe grzejniki że-liwne c.o. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48623g.

Kupię bony PeKaO, tele-fon 552-29 po 15. 48626g

Kupię krzewy róż (Kari-na, Bakara). Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48678g.

Akordeon Hohner włoski lub inny kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48720g.

Kupię bony PeKaO. Go-derski, Kazimierza Wiel-kiego 12 m. 9. 48722g

Kożuch męski, nowy sprze-dam. Poznań, Chudoby 21 m. 22. 47881g

Sprzedam nowe czarne futro karakulu i łapki karakulowe. Poznań, Bu-kowa 12a m. 4. 47882g

Kożuch damski nowy o-raz klarnet B niemiecki sprzedam. Poznań, Ko-ścielna 9, Baranowski. 48503g

Sprzedam nowy takso-metr Ognik 9 B m. 6 po godz. 19. 48480g

Sprzedam nowy kożuch damski. Czesława 1 m. 14 po 15. 48479g

Sprzedam dwa rowery Ja-guar, aparat nurkowy, tel. 320-984 godz. 10-12. 48461g

Sprzedam tchórzofretki ho-dowlane. Poznań — Piat-kowo Omaljowskiej 106. 48459g

Sprzedam fortepian pół-koncertowy mały, Bonin, 28 m. 108. 48436g

Sprzedam piłę tarczową 2,2 kW/2900 obr. Poznań, Dąbrowskiego 154 m. 1. 48557g

Telewizor kolorowy sprze-dam, tel. 726-57. 47996g

Sprzedam blachę tłoczoną od 0,5 do 1 mm oraz przycięte towary do sa-mochodu osobowego. War-szta Poznań, Janickiego 22. 47987g

Sprzedam z powodu cho-roby warsztat produkcyjny części samochodowych względnie przyjmę wspólnika lub sprzedam same maszyny z przrządami do produkcji w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 47989g

Sprzedam tanio szafę, stół, krzesła. Osiedle Przy-jaźni 11 m. 104. 48244g

Sprzedam 12 ton buraków pastewnych Paszek, Ste-szew, Mostowska 13. 48806g

Futro damskie piżmowce sprzedam. Dąbrowskiego 71 m. 2. 48352g

Sprzedam zestaw stołowy zlozista brzoza, pianino czarne Roesler Poznań, tel. 645-64. 48391g

Sprzedam nowy piec cen-tralnego ogrzewania (20 m³) Jan Słowiński, Zastó-rów, ul. Nowa 17, tele-fon 74. 48382g

Sprzedam amerykański kalkulator elektroniczny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48399g.

Billard elektryczny cztero-licznikowy sprzedam. An-drzej Bogdanowicz, Sze-cin, Majowa 3, tel. 72-568. 48403g

Sprzedam walcark: na-plasko, Poznań, Gromadz-ka 6, tel. 590-74. 48416g

Półko-tapezan nowy sprze-dam, tel. 553-74. 48270g

Kożuszek nowy, damski sprzedam. Umińskiego 5 m. 10. 48589g

Sprzedam futro karakulu we-nopielate nowe tel. 690-643. 48607g

SPÓŁDZIELCZE DOMY HANDLOWE

zapraszają

OSZCZĘDZISZ CZAS

— DOKONUJĄC WSZYSTKICH ZAKUPÓW POD JEDNYM DACHEM

W SPÓŁDZIELCZYCH DOMACH HANDLOWYCH

Spółtem

DUŻY WYBÓR PRAKTYCZNYCH UPOMINKÓW GWIAZDKOWYCH — POLECAJĄ:

- SDH „Ogniwo” w Lesznie, ul. Jagiellońska 17
- SDH „Merkury” w Pile, plac 1 Maja 17
- SDH „Tęcza” w Kaliszu, ul. 3 Maja 3.

8046-K1

Samochody

Odstąpię wylosowanego Fiata 123p. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48505g.

Kupię Starą a 28 lub 29. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48494g.

Kupię samochód osobowy małowitrazowy na raty. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48472g.

Warszawa 223 combi stan bardzo dobry sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48468g.

Samochód Warszawa 204, bardzo dobrym stanie z nowym silnikiem z gwa-rancją sprzedam. Poznań — Antoninek, ul. Leszka 48442g

Kupię nadwozie do Fiata 125 p tel. 411-187. 48291g

Sprzedam nową Syrenę 103, typ L-20, tel. 486-99. 47899g

Skodę 1000 MB, rok pro-dukcji 1969, zamienię na Wolgę M 21. Adres wska-że „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48350g.

Sprzedam Warszawę Poz-nań, Arciszewskiego 35 J m. 8. 48398g

Sprzedam Wartburga 312, Luboń 3, ul. Kościuszki 64 a. 48414g

Spiesznie sprzedam samo-chód Opel Kadet. Oglądać Trębacka 6, Raszyn. 48313g

Sprzedam Syrenę 103, tel. 702-97. 48612g

Sprzedam Flak 132 p — 1600, rocznik 1974. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46687g.

Opel Kadet Carawan po remoncie rocznik 1964, sprzedam 50 tys. zł. tele-fon 611-76 w dni nieparzy-ste po godz. 17. 48759g

Lokale

Studentka poszukuje na okres jednego roku, od lu-tego — pokoju i opieki nad małym dzieckiem. Oferty — „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 48365g.

Sprzedam mieszkanie wła-snościowe M-5, Poznań — Winogrody. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48324g.

Kupię mieszkanie 2-3-po-kojowe, własnościowe. Ad-res wskaże „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 48594g.

Młode małżeństwo, człon-kowie spółdzielni, poszu-kuje pokoju. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48660g.

Zamienię mieszkanie cze-ropokojowe, nowe budow-nictwo — na 2 mieszka-nia. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 48680g.

Poszukuję niekrepującego pokoju dla jednej osoby. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48734g.

Pokój dwuosobowy, pa-niom wynajmę. Warszaw-ska 116. 48738g

2 pokoje z kuchnią, łazien-ką, nowe budownictwo, kwaterekowe w Toruniu — zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. Of-erty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48742g.

Ogrodnik weźmie w dzie-żawę ogrodnictwo, mieszkaniem, okolicy Poznania. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48455g.

Kupię mieszkanie własno-sciowe M-3. Tel. 66-02-02, w godz. 17-20 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48446g.

Młode małżeństwo, człon-kowie spółdzielni, poszu-kuje pokoju w śródmie-sciu, z używalnością kuch-ni. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48440g.

Poszukuję pustego poko-ju, centralne ogrzewanie — na rok. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48536g

Pracująca, poszukuje po-koju, może być pusty. Of-erty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48540g.

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Sobieskiego 17

— z a t r u d n i a

- klasyfikatorów żywcia w powiatach: Gnie-zno, Środa, Wągrowiec i Września,
- st. instruktora kontratacji i skupu w po-wiecie, Gniezno.

Warunki przyjęcia — wykształcenie średnie, pełna sprawność fizyczna. 3022-K2

WPPMs — Zakład Transportu Przemysłu Mie-snego w Poznaniu, ul. Hawelańska 6 — przy-jmie do pracy na terenie m. Poznania:

- kierowców z I i II kat. prawa jazdy,
- kierowców z III kat. prawa jazdy,
- magazyniera.

Zapewnia się bardzo dobre socjalne warunki pracy oraz dodatki przewidziane dla pracow-ników przemysłu mięsnego, jak np. porcje śniadaniowe, posiłki regeneracyjne.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Komórka Kadr przy ul. Hawelańskiej 6 (dziel-nica Stare Miasto), tel. 512-31, wewn. 19. 7960-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Poznaniu ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kofy La Monte’a, WCO, KCO,
- palaczy i pomoc palaczy na sezon ogrzew-czy 1974/75,
- monterów urządzeń ogrzewczych,
- uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).

Dla palaczy i pomocników palaczy po skoń-czonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejęcia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłych w kotłowniach i sieci ciepłej oraz uzyskania zawodu montera c.o. 8069-K1

Zakład Przetwórczy Kazeiny w Murowanej Goślinie, ul. Przemysłowa 3, zatrudni zaraz

ELEKTROMONTERA

z uprawnieniami grupy E w zakresie eksploatacji elektroenergetycznych do 1 kV.

Z Poznania dojazd do pracy i z pracy zapew-niony autobusem.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w Dziale Eko-nomicznym. 2996-K2

Nieruchomości

Kupię dom wylączony w Spodzie Wilko, do 4 po-koj, może być z ogród-kiem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47888g

Spiesznie sprzedam nowy dom w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47967g.

Kupię dom bez lokato-rów, lub nowy do wykoń-czenia, w Poznaniu lub Wrześni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Zio-tnikach pow. Poznań na-dająca się na ogrodnictwo, hodowlę itp. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48376g.

Sprzedam działkę budow-lane. Osiedle Plewiska — dzwonić 67-97-81. 48876g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48385g.

Poszukuję lokalu na war-sztat rzemieślniczy, może być willa z rozpoczętą bu-dową. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48417g

Sprzedam parcelę ogrodni-czą 6.000 m² w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48272g.

Spiesznie kupię część willi lub połowę bliźniaka w Poznaniu. Tel. 421-58. 48266g

Kupię 0,5 domu, wzglę-dnie mieszkanie wylączo-ne — najchętniej dzielnicą Grunwald. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48590g.

Kupię mały domek miesz-kalny względnie gospo-darczy albo parcelę w Po-znaniu lub w promieniu do 20 km. Oferty z opi-sem „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 48610g.

Pilnie sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, weran-da, 2.000 m² ogrodu — w Przemierowie, cały wol-ny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48445g.

Kupię w dzielnicy Grun-wald działkę budowlaną. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48703g.

Kupię domek jednorod-zinny lub bliźniak, tylko Grunwald, w rozliczeniu własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 18 dla 48294g.

Płock — dwa pokoje z ku-chnią (48 m²) i piętro, telefon, kwaterekowe, nowe budownictwo — za-mienię na podobne lub w starym budownictwie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48338g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię mieszkanie M-3 — spiesznie lub wynajmę. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48451g.

Przyjmę 2 panienki na po-kój. Ul. Kolobrzeka 15a. 48283g

Gdańsk - Oliwa! M-4, trzy pokojowe, wspaniała loka-lizacja — zamienię na po-dobne w Poznaniu. Chę-tnie z garażem. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48294g.

Oetavia - Super stan dob-ry sprzedam. Srem, Nad-brzeżna 17, tel. 209. 48617g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Futro norki angielskie du-ży rozmiar sprzedam, tel. 530-45. 48736g

Sprzedam dwa piece uży-wane 26 m² każdy, produk-eji Elbiag „Eksa” do c.o. (szklarni). Poznań, tele-fon 67-38-01. 48750g

Piękne futro piżmowce grzbiety sprzedam, tele-fon 647-05. 48315g

Ciągnik Zetor Major 3011 po kapitalnym remoncie sprzedam. Poznań, Żerom-skiego 7. 48818g

Kolejkę zagraniczną na makiecie 180x75 cm z wszystkimi urządzeniami sprzedam, tel. 679-541. 48827g

Kożuch damski, długi bia-ły, kołnierzy i obramowa-nie biały lis sprzedam tel. 530-93. 48833g

Sprzedam kombajn Wistula, KBZ 3 B zbiorniko-wiec Mizera, Kamionna, pow. Miedzychód. 48904g

Sprzedam samochód Syre-na 105, premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48457g.

Zuka tanio sprzedam. Szczepankowo 66a. 48450g

Sprzedam okazynie Syre-nę 104, cena 23.000, — tel. 737-70. 48435g

Sprzedam Trabantę 601, biały limuzyna Poznań, Swierczewskiego 138 m. 4. 48550g

Okazyjnie sprzedam War-szawę 224 radiem, w bar-dzo dobrym stanie. Go-styń, Marchlewskiego 29 m. 3. 48556g

Sprzedam Fiata 125, бага-żówkę Barkas oraz silnik Fiat 132 — 1600, Mickiewi-cza 24 m. 6. 48586g

Naprawa amortyzatorów z zamontowaniem na miej-scu. Poznań, Obornicka 272. 48341g

Zuk — skrzyniowiec no-wo sprzedam. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48597g.

Syrenę fabrycznie nową sprzedam. Konkretne of-erty „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 48908g.

Sprzedam Warszawę 224 z silnikiem Diesla Poznań, ul. Radosna 48, od godz. 9-15. 48613g

Oetavia - Super stan dob-ry sprzedam. Srem, Nad-brzeżna 17, tel. 209. 48617g

Kupię mieszkanie M-3 — spiesznie lub wynajmę. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48451g.

Przyjmę 2 panienki na po-kój. Ul. Kolobrzeka 15a. 48283g

Gdańsk - Oliwa! M-4, trzy pokojowe, wspaniała loka-lizacja — zamienię na po-dobne w Poznaniu. Chę-tnie z garażem. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48294g.

Oetavia - Super stan dob-ry sprzedam. Srem, Nad-brzeżna 17, tel. 209. 48617g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię dom wylączony w Spodzie Wilko, do 4 po-koj, może być z ogród-kiem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47888g

Spiesznie sprzedam nowy dom w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47967g.

Kupię dom bez lokato-rów, lub nowy do wykoń-czenia, w Poznaniu lub Wrześni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Zio-tnikach pow. Poznań na-dająca się na ogrodnictwo, hodowlę itp. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48376g.

Sprzedam działkę budow-lane. Osiedle Plewiska — dzwonić 67-97-81. 48876g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48385g.

Poszukuję lokalu na war-sztat rzemieślniczy, może być willa z rozpoczętą bu-dową. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48417g

Sprzedam parcelę ogrodni-czą 6.000 m² w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48272g.

Spiesznie kupię część willi lub połowę bliźniaka w Poznaniu. Tel. 421-58. 48266g

Kupię 0,5 domu, wzglę-dnie mieszkanie wylączo-ne — najchętniej dzielnicą Grunwald. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48590g.

Kupię mały domek miesz-kalny względnie gospo-darczy albo parcelę w Po-znaniu lub w promieniu do 20 km. Oferty z opi-sem „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 48610g.

Pilnie sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, weran-da, 2.000 m² ogrodu — w Przemierowie, cały wol-ny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48445g.

Kupię w dzielnicy Grun-wald działkę budowlaną. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48703g.

Kupię domek jednorod-zinny lub bliźniak, tylko Grunwald, w rozliczeniu własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 18 dla 48294g.

Płock — dwa pokoje z ku-chnią (48 m²) i piętro, telefon, kwaterekowe, nowe budownictwo — za-mienię na podobne lub w starym budownictwie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48338g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię mieszkanie M-3 — spiesznie lub wynajmę. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48451g.

Przyjmę 2 panienki na po-kój. Ul. Kolobrzeka 15a. 48283g

Gdańsk - Oliwa! M-4, trzy pokojowe, wspaniała loka-lizacja — zamienię na po-dobne w Poznaniu. Chę-tnie z garażem. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48294g.

Oetavia - Super stan dob-ry sprzedam. Srem, Nad-brzeżna 17, tel. 209. 48617g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię dom wylączony w Spodzie Wilko, do 4 po-koj, może być z ogród-kiem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47888g

Spiesznie sprzedam nowy dom w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47967g.

Kupię dom bez lokato-rów, lub nowy do wykoń-czenia, w Poznaniu lub Wrześni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Zio-tnikach pow. Poznań na-dająca się na ogrodnictwo, hodowlę itp. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48376g.

Sprzedam działkę budow-lane. Osiedle Plewiska — dzwonić 67-97-81. 48876g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48385g.

Poszukuję lokalu na war-sztat rzemieślniczy, może być willa z rozpoczętą bu-dową. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48417g

Sprzedam parcelę ogrodni-czą 6.000 m² w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48272g.

Spiesznie kupię część willi lub połowę bliźniaka w Poznaniu. Tel. 421-58. 48266g

Kupię 0,5 domu, wzglę-dnie mieszkanie wylączo-ne — najchętniej dzielnicą Grunwald. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48590g.

Kupię mały domek miesz-kalny względnie gospo-darczy albo parcelę w Po-znaniu lub w promieniu do 20 km. Oferty z opi-sem „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 48610g.

Pilnie sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, weran-da, 2.000 m² ogrodu — w Przemierowie, cały wol-ny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48445g.

Kupię w dzielnicy Grun-wald działkę budowlaną. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48703g.

Kupię domek jednorod-zinny lub bliźniak, tylko Grunwald, w rozliczeniu własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 18 dla 48294g.

Płock — dwa pokoje z ku-chnią (48 m²) i piętro, telefon, kwaterekowe, nowe budownictwo — za-mienię na podobne lub w starym budownictwie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48338g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię mieszkanie M-3 — spiesznie lub wynajmę. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48451g.

Przyjmę 2 panienki na po-kój. Ul. Kolobrzeka 15a. 48283g

Gdańsk - Oliwa! M-4, trzy pokojowe, wspaniała loka-lizacja — zamienię na po-dobne w Poznaniu. Chę-tnie z garażem. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48294g.

Oetavia - Super stan dob-ry sprzedam. Srem, Nad-brzeżna 17, tel. 209. 48617g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię dom wylączony w Spodzie Wilko, do 4 po-koj, może być z ogród-kiem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47888g

Spiesznie sprzedam nowy dom w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47967g.

Kupię dom bez lokato-rów, lub nowy do wykoń-czenia, w Poznaniu lub Wrześni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Zio-tnikach pow. Poznań na-dająca się na ogrodnictwo, hodowlę itp. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48376g.

Sprzedam działkę budow-lane. Osiedle Plewiska — dzwonić 67-97-81. 48876g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48385g.

Poszukuję lokalu na war-sztat rzemieślniczy, może być willa z rozpoczętą bu-dową. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48417g

Sprzedam parcelę ogrodni-czą 6.000 m² w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48272g.

Spiesznie kupię część willi lub połowę bliźniaka w Poznaniu. Tel. 421-58. 48266g

Kupię 0,5 domu, wzglę-dnie mieszkanie wylączo-ne — najchętniej dzielnicą Grunwald. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48590g.

Kupię mały domek miesz-kalny względnie gospo-darczy albo parcelę w Po-znaniu lub w promieniu do 20 km. Oferty z opi-sem „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 48610g.

Pilnie sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, weran-da, 2.000 m² ogrodu — w Przemierowie, cały wol-ny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48445g.

Kupię w dzielnicy Grun-wald działkę budowlaną. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48703g.

Kupię domek jednorod-zinny lub bliźniak, tylko Grunwald, w rozliczeniu własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 18 dla 48294g.

Płock — dwa pokoje z ku-chnią (48 m²) i piętro, telefon, kwaterekowe, nowe budownictwo — za-mienię na podobne lub w starym budownictwie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48338g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię mieszkanie M-3 — spiesznie lub wynajmę. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48451g.

Przyjmę 2 panienki na po-kój. Ul. Kolobrzeka 15a. 48283g

Gdańsk - Oliwa! M-4, trzy pokojowe, wspaniała loka-lizacja — zamienię na po-dobne w Poznaniu. Chę-tnie z garażem. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48294g.

Oetavia - Super stan dob-ry sprzedam. Srem, Nad-brzeżna 17, tel. 209. 48617g

Kupię Syrenę 105 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48627g.

Sprzedam Fiata 1500 Nos-kowskiego 22 m. 5. 48636g

Fiata 1500 sprzedam. Het-mańska 54 m. 80. 48654g

Sprzedam Zastawę 753, ul. Głogowska 126 m. 7 od 14-16. 48681g

Kupię dom wylączony w Spodzie Wilko, do 4 po-koj, może być z ogród-kiem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47888g

Spiesznie sprzedam nowy dom w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47967g.

Kupię dom bez lokato-rów, lub nowy do wykoń-czenia, w Poznaniu lub Wrześni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48282g

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Zio-tnikach pow. Poznań na-dająca się na ogrodnictwo, hodowlę itp. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48376g.

Sprzedam działkę budow-lane. Osiedle Plewiska — dzwonić 67-97-81. 48876g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48385g.

Poszukuję lokalu na war-sztat rzemieślniczy, może być willa z rozpoczętą bu-dową. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48417g

Sprzedam parcelę ogrodni-czą 6.000 m² w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48272g.

Spiesznie kupię część willi lub połowę bliźniaka w Poznaniu. Tel. 421-58. 48266g

Kupię 0,5 domu, wzglę-dnie mieszkanie wylączo-ne — najchętniej dzielnicą Grunwald. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 48590g.

Kupię mały domek miesz-kalny względnie gospo-darczy albo parcelę w Po-znaniu lub w promieniu do 20 km. Oferty z opi-sem „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 48610g.

Pilnie sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, weran-da, 2.000 m² ogrodu — w Przemierowie, cały wol-ny. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48445g.

Kupię w dzielnicy Grun-wald działkę budowlaną. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 48703g.

Kupię domek jednorod-zinny lub bliźniak, tylko Grunwald, w rozliczeniu własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 18 dla 48294g.

Płock — dwa pokoje z ku-chnią (48 m²) i piętro, telefon, kwaterekowe, nowe budownictwo — za-mienię na podobne lub w starym budownictwie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48338g

Kup

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej
w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 —
zatrudni zaraz:
— palaczy i pomocników palaczy na kotły
La Monte'a, WCO, KCO
— palaczy i pom. palaczy na sezon ogrzew-
czy 1974/75
— monterów urządzeń ogrzewczych
— uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).
Dla palaczy i pomocników palaczy po skoń-
czeniu sezonu ogrzewczym istnieje możliwość
przejścia do pracy do konserwacji urządzeń
energetyczno-ciepłych w kotłowniach i sieci
ciepłej oraz zdobycia zawodu montera c. o.
Wynagrodzenie płatne zgodnie z Układem
Majowym Pracy. 7532-K1

Praca Nauka

Współpraca samodzielną e-
nerygetyczną, z referencja-
cją, do prowadzenia do-
świadczeń w Warszawie, potrzeb-
na. Pensja wysoka, potrzeb-
na. Bardzo dobre. Zgło-
szenia: Poznań, ul. Dzia-
łowska 14 m. 41, tel. 566-85.
49082g

Przyjmę do gotowania
dla dwóch osób
tani, 654-02 w godz.
14-18 z wyjątkiem nie-
dziej i świąt. „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 49047g.

Przebieży dozorca, chet-
nie palacz. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
49047g.

Kucharka, kucharkę —
nie być emeryt, do re-
zultacji i kategorii, w
pomieszczeniach, warunki
pracy, pokoj służbowy,
obrotu, pokoj służbowy,
„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla
49047g.

Kupno Sprzedaż

Własność kupię kożuch dzie-
łowy, 4-6 lat. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 49047g.

Kupię używany cagnik
C-328 lub Zetor Ma-
jor 111. Adres wskazać
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 49047g.

Kupię PeKaO — kupię, Te-
lefon 07-09. 49081g.

Dnia 5 grudnia 1974 r. zmarł nagle nasz
długoletni pracownik

MARIAN GUMNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia
1974 r. o godz. 14 na cmentarzu junikow-
skim.

Rodzina Zmarłego wyraża głębokiego
współczucia składając

Dyrekcja — Rada Zakładowa
i współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Obrotu Produktami Naftowymi „CPN”
Poznań, ul. 27 Grudnia 15.
8105-K1

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 6 gru-
dnia 1974 r. opatrzona Sakramentami św.,
zmarła nasza kochana siostra, szwagierka
i ciocia

JADWIGA ORZECOWSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Prądzyńskiego 12 m. 8.
49192g

Dnia 6 grudnia 1974 r. odszedł od nas
na zawsze mąż, kochany ojciec, teść
i dziadziuś przeżywszy 71 lat, śp.

FELIKS MYTKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Poznań, Gruszkowa 40 m. 2. 49213g

Dnia 6 grudnia 1974 r. zginęła śmier-
cią tragiczną moja ukochana żona, ma-
musia, córka, nasza siostra i szwagierka,
przeżywszy lat 41, śp.

URSULA PAWLICKA
z domu Majewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu w Wirach.

W smutku pogrążony
mąż z córką i rodziną

Poznań, Szamotulska 11a. 49174g

Dnia 5 grudnia 1974 r. odeszła od nas
na zawsze przeżywszy lat 63 nasza naj-
droższa mamusia, teściowa, babunia, sio-
stra, siostrzenica i bratowa, śp.

KAZIMIERA WIERZBIKA
z domu Starzyńska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia
10 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu jun-
ikowskim.

W smutku pogrążeni
córka, zięć, wnuczka i rodzina

Poznań, Szamotulska 11a. 49174g

Dnia 5 grudnia 1974 r. odeszła od nas
na zawsze przeżywszy lat 63 nasza naj-
droższa mamusia, teściowa, babunia, sio-
stra, siostrzenica i bratowa, śp.

KAZIMIERA WIERZBIKA
z domu Starzyńska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia
10 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu jun-
ikowskim.

W smutku pogrążeni
córka, zięć, wnuczka i rodzina

Poznań, Szamotulska 11a. 49174g

Dnia 5 grudnia 1974 r. odeszła od nas
na zawsze przeżywszy lat 63 nasza naj-
droższa mamusia, teściowa, babunia, sio-
stra, siostrzenica i bratowa, śp.

KAZIMIERA WIERZBIKA
z domu Starzyńska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia
10 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu jun-
ikowskim.

W smutku pogrążeni
córka, zięć, wnuczka i rodzina

Poznań, Szamotulska 11a. 49174g

Sprzedam tanio Warsza-
wę M-20, w dobrym sta-
nie. Ul. Zbożowa 14 m. 5.
49042g

Sprzedam Skodę 1101, Ja-
wę 175 i przedni tylny
wielki. Stara. Zbigniew
Hecht, Łęczyca k. Pozna-
nia, Poznańska 8, po 16.
49076g

Sprzedam MZ 250-ES/2, ku-
pię Velorex. Szymaniak,
Gałowo 20, pow. Szamotu-
ły. 49082g

Fiata 120p, kupię, z prze-
biegiem do 10.000 km. Of-
erty z ceną „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 49023g

Sprzedam Fiata 600, Po-
znań, ul. Grochowska 89B
m. 14. 490718g

**Zamienie garaż własno-
ściowy** przy ul. Czesnikow-
skiej — na garaż przy ul.
Raszyńskiej lub okolicy.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 49075g.

Sprzedam Skodę 1102, Gło-
gowska 96 m. 6. 49070g

Kupię Trabantę 601, nowe
go lub po małym przebie-
gu. Adres: Ambroży, Ra-
tyszczak, Mosina, ul. Ła-
kowa 1. 49073g

Volkswagen 1300, 1968 r.
— sprzedam lub zamienie
na inny czterodrzwiowy.
Tel. 331-161, do godz. 10.
490709g

Lokale

Małżeństwo z dzieckiem,
wydzierżawi mieszkanie.
pokój. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 49070g

Pani, inżynier — poszuku-
je niekierującego, nieu-
biegowanego pokoju (czło-
nek SM). Oferty: telefon
557-20. 49064g

Małżeństwo, poszukuje po-
koju lub mieszkania. Tel.
517-92. 49079g

Przyjmę na samodzielny
komfortowy pokój. Wiśła
na 24, po godz. 16. 49076g

Pilnie kupię mieszkanie
M-3 lub M-4, w nowym
lub w starym budownict-
wie. Wiadomości: Józef
Koszał, Poznań, ul. Cze-
chosłowska 32 m. 3.
490709g

Nieruchomości

Sprzedam willę piętrową
nowo wybudowaną z co i
wc, pięknie uytuowaną
w Puszczykowie k. Po-
znania wraz z ogrodem,
domkiem gospodarczym i
garażem. Do rozliczenia
ewent. mieszkanie włas-
nościowe M-5 w zł. M-4 w
Poznaniu. Wiadomości: tel.
729-13, w godz. 475-08,
w godz. od 10-17 lub oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 49030g.

Wózki dziecięce, różne
modele, wielki wybór po-
jeździ. Brzozowska, Poznań,
Czerwonej Armii 10.
49034g

Pianino „Calisia” lub
„Legnica” najchętniej jas-
ne kupię, natychmiast,
tel. 411-350. 49140g

Samochody

Sprzedam Warszawa 204.
Oleśnicka 21 — Junikowo.
490836g

Różne

Siedzenia Syreny jak Pia-
ta — poleca warsztat ta-
picerski — Poznań, ul. Ra-
wicka 49, tel. 659-95. 49041g

Do szklarni wspólnik w
większym wkładem oraz
samochodem — potrzebny.
Szybki zwrot wkładu. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 49074g.

Matrymonialne

Na Bal Sylwestrowy Zap-
roszamy zaprasza Sa-
motne Panie, Panów —
Biuro Matrymonialne —
„Ognisko”. Poznań, Stru-
sia 9. Zaproszenia w Blu-
rze. 47946g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 7 grudnia 1974 r. odszedł od nas
niepodziewanie w 70 roku życia mój naj-
droższy mąż i przyjaciel, nasz ukochany
ojciec, teść i dziadziuś, brat i szwagier, śp.

KAZIMIERZ WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
10 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu sołackim
przy ul. Lutycykiej,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 1.
49226g

Dnia 5 grudnia 1974 r. odeszła od nas
w cierpieniach na zawsze, nasza naj-
ukochańsza i niezapomniana żona, mamu-
sia, teściowa, synowa, siostra i ciocia,
przeżywszy lat 45

IRENA PEJKA
z domu Kleczewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
49175g

W dniu 7 grudnia 1974 r. po długiej
i ciężkiej chorobie w wieku 69 lat, opa-
trzona Sakramentami św., odeszła na zaw-
sze całym sercem nam oddana, najdroż-
sza mama, babunia, teściowa, siostra, śp.

JOANNA SZULC
z domu Schultz

Pogrzeb odbędzie się 10 bm. o godzinie
10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Szczanieckiej 5 m. 7. 49203g

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach
pomogli nam i tym, którzy towarzyszyli
w ostatniej drodze, śp.

BRONISŁAWA
STOJAŁOWSKIEGO
składamy

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.
Rodzina

48438g

Przewielebnemu Duchowiśnstwu, Dyrek-
cji — Radzie Zakładowej — Pracowni-
kom Zarządu Międzynarodowych Targów
Poznańskich, Krennym, Sasiadom i Wszy-
stkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie
tragicznie zmarłej, ukochanej nam, śp.

CZESŁAWIE BĄCZYK
KANIEWSKIEJ
za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składamy

mąż z rodziną

49190g

Przewielebnemu Duchowiśnstwu, Dyrek-
cji — Radzie Zakładowej — Pracowni-
kom Zarządu Międzynarodowych Targów
Poznańskich, Krennym, Sasiadom i Wszy-
stkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie
tragicznie zmarłej, ukochanej nam, śp.

CZESŁAWIE BĄCZYK
KANIEWSKIEJ
za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składamy

mąż z rodziną

49190g

Przewielebnemu Duchowiśnstwu, Dyrek-
cji — Radzie Zakładowej — Pracowni-
kom Zarządu Międzynarodowych Targów
Poznańskich, Krennym, Sasiadom i Wszy-
stkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie
tragicznie zmarłej, ukochanej nam, śp.

CZESŁAWIE BĄCZYK
KANIEWSKIEJ
za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składamy

mąż z rodziną

49190g

Przewielebnemu Duchowiśnstwu, Dyrek-
cji — Radzie Zakładowej — Pracowni-
kom Zarządu Międzynarodowych Targów
Poznańskich, Krennym, Sasiadom i Wszy-
stkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie
tragicznie zmarłej, ukochanej nam, śp.

CZESŁAWIE BĄCZYK
KANIEWSKIEJ
za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składamy

mąż z rodziną

49190g

Przewielebnemu Duchowiśnstwu, Dyrek-
cji — Radzie Zakładowej — Pracowni-
kom Zarządu Międzynarodowych Targów
Poznańskich, Krennym, Sasiadom i Wszy-
stkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie
tragicznie zmarłej, ukochanej nam, śp.

CZESŁAWIE BĄCZYK
KANIEWSKIEJ
za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składamy

mąż z rodziną

49190g

W MUZEACH
INA
WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęce-
ne wszystkim muzeom z wyjątkiem
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i
HISTORII m. POZNANIA — śp
zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna
27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St.
Ratusz) — „Rozwój Poznania w
okresie XXX-lecia PRL” codzien-
nie g. 10-15, wtorki i piątki g.
12-18, soboty dni przedświąteczne
i 8. XII zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNI-
CZEGO (St. Rynek 45) — codzien-
nie g. 9-17, niedz. i świąta g.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30
Moskwa z melodii i piosenki; 8.15
Zima w piosence; 8.30 Przekrój
muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”;
9.15 Magazyn Woksy; 10.05 Ra-
diowy Teatr dla Dzieci Młodszych
„Ajaks”; 10.25 Lista przebojów; 11
Niedzielnia musicorami; 12.10 Pu-
blicystyka międzyin.; 12.15 „Jo-
hannes Brahms którego lubimy”;
12.47 Ballady jazzowe na instru-
menty; 13 Wizerunki ludzi myśla-
jących — prof. H. Samsonowicz;
13.30 — Graj graczy — wybiera-
my najlepsze kapele i zesp. lud.;
14 Rec. z pauzą — Wanda War-
ska; 14.10 Tygodniowy przegląd
orazy; 14.20 Recital z pauzą — W.
Warska; 14.30 „W Jezioranach”;
15 Konc. żywych; 16.05 Teatr PR
Studio Współczesne „Bez Anny”;
16.45 Melodie filmowe; 17.15 Nie-
dzielnia spotkań Studia Młodych;
18.05 3xR — Radiowa Rewia Roz-
rywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15
Przy muzyce o sporcie; 20 Dysku-
sja na tematy międzyin.; 20.15
Młodzieli śpiewa; 20.40 Spotkanie
z pisarzem W. Machem; 21 D. Rinn
przedstawia; 21.30 Radiokabaret
„Trzy po trzy”; 22.30 Rewia pio-
senek; 23.05 Ogólnop. wiadom.
sport.; 23.20 Gra Trio Jacquesa
Lousiera; 0.05 Kalendarz Kultu-
ry Polskiej; 0.10 Program nocny z
Kielec.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

**PROGRAM II: 7.35 Felieton Lite-
racki; 7.45 W rannych pantofołach;**
8.25 „Zawsze w niedzielę” felie-
ton literacki; 8.35 Public. między-
narodowa; 9 Wielkopolska nie-
dzielnia; 10.05 Felieton muzyczny J.
Waldorffa; 12.35 Czy znasz te ksz-
tałki? 13 Poranek symfoniczny —
„Kochankowie z Weroną w muzy-
ce”; 14 Podwieczorek przy mikro-
fonie; 15.30 Radiowy Teatr dla
Dzieci i Młodzieli „W głąbinach
światów”; 16.30 Konc. chopinow-
ski — graja: fletyści uczestnicy
VIII Międzynar. Konkursu Piani-
stycznego im. F. Chopina; 17.01
Słuchowski Czesława Chruszczew-
skiego; 17.30 Medium czyli ma-
gazyń miłośników sztuki słuchowej;
18.35 Felieton aktualny; 18.45 Ka-
barecik reklamowy; 19 Teatr PR
„Linia”; 20 Utwory Brahmsa; 20.50
Jazz; 21 Wojsko, strategia, obron-
ność; 21.15 T. Baird „Colas Breu-
gnon”; 21.50 w dawny styl na
orkestrze smyczkowej; 21.50 W.
A. Mozart: Symf. B-dur; 22 Pozn.
wiadom. sport.; 22.10 Śpiewa Po-
znański Chór Chłopięcy pod dyr.
I. Kurczewskiego; 22.30 „My wro-
ławanie” aud. estradowa; 23.20
Sonaty Scarlatti; 23.30 gra P. Pa-
leczny; 23.35 Polskie motety rene-
sansowe śpiewa Chór PR we Wro-
cławiu.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 16.30, 21.30,
23.30.

**UWAGA! UKF 69.74 MHz trans-
mituje program II.**

**PROGRAM WŁASNY: 16.30 Ogól-
nopolski program stereo.**

PROGRAM III: 7.30 Posłuchaj
jeszcze raz — magazyn słowno-mu-
zyczny; 8.35 Niedzielnia rytmy; 9
Sprawa honoru” 22 odc. pow.;
9.10 Soliści zespołu ABC; 9.30 Gdy
się mówi A; 9.50 Grające listy;
10.15 Ilustrowany Magazyn Auto-
mów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05
„Cwiczenia nad Wezera” 4 odc.
sluch.; 12.30 Młodzi „Bobino” a
„Olimpia”; 13 Debuty płytowe
sprzed lat — C. Niemen; 13.15
Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pe-
yskop — przegląd wydarzeń tygo-
dnia; 14.30 Debuty sprzed lat —
Omega; 14.45 Za kierownicą; 15.10
Debuty sprzed lat — Santana;
15.30 XII Festiwal Muzyczny —
Bydgoszcz 74; 15.50 Debuty płyto-
we sprzed lat — The Beatles; 16.15
Nieznane o znanych; 16.45 Debuty
sprzed lat — Chicago; 17.05 „Spr-
wa honoru” 23 odc. pow.; 17.15 Za-
praszamy do studia; 17.40 Lektu-
ry, lektury...; 17.55 Mini-max, czyli
minimum słów, maksimum muzy-
ki; 18.30 „Przebudzenie” sluch.;
19.06 Debuty płytowe sprzed lat —
Mahavishnu Orchestra; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 Mo! znajomi —
Panowie Hotten — Czapsky — ga-
weda prof. W. Dworzaczka; 20.10
Gdyby Beethoven odczytał sluch-
— dyskusje muzyczne; 20.50 „Wal-
di” gra zespół SBB; 21 I w moim
kraju wiersz się rodzi — poezja
szwedzka; 21.20 Polski jazz — mo-
nografia płytowa; 21.50 Opera ty-
godnia Vincenzo Bellini „Norma”;
22.08 Śpiewa Pete Seeger; 22.15 Koń-
skie nazwisko — A. Czechow; 22.30
Konsonanse i dysonanse; 23 Swoje
ulubione wiersze recytuje M. Za-
wadzka; 23.05 Przeboje — melode-
klamacje; 23.15 Konc. w studolu;
23.50 Na dobranoc śpiewa Diana
Dufresne.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.10, 14 19.30,
22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
7.40 Propozycje do „Listy Przebo-
jów”; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel.
naszych przyjaciół; 8.35 Przeboje
bez słów; 9.05 Dla kl. I i II (cykl
matematyczny); 9.25 Or. i chóry w re-

PERTUARZE LUDOWYM; 10.08 Tańce z
różnych epok; 10.30 „Juan Perez
Jolote” — fragm. 3; 10.40 „Wspom-
ni mnie” — melodie sprzed lat;
11 „Górniki” — express muzyczny;
11.18 Nie tylko dla kierowców;
11.30 Koncert przed hejnałem; 12.20
„Samba dla ciebie”; 12.25 Graja i
śpiewają „Dzamble”; 12.40 Konc.
żywych; 13 Piosenki w wykon. „Ma-
życzeń”; 13.30 „Rytmy nasłat-
ków”; 14 „Wielki taniec i śpiewa”;
14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Muz.
rozrywk.; 15.05 Listy z Polski; 15.10
Miniatury konc. symf.; 15.35
„Muzyczny kulig”; 16.10 Radiowa
kronika muzyczna; 16.30 Aktualno-
ści kulturalne; 16.35 Z fonoteki
„Polskich Nagrań”; 17 Radioku-
rier; 17.20 „Kompozycje X Mu-
zy”; 17.40 Gra i śpiewa Filon
John; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie
tylko dla kierowców; 18.30 Prze-
boje non stop; 19.15 „Gwiazdy pol-
skich estrad”; 19.45 Rytm, rynek,
reklama; 20 Naukowcy — rolni-
kom; 20.15 Płytoleka; 20.50 Kroni-
ka sportowa; 21 Studium Wiedzy
Polityczno-Społecznej; 21.15 „Wie-
dęskie echa muzyczne”; 21.45
„Kwadran z Rodem Stewartem”;
22.15 „Mikrorecital wieczoru — Ma-
ryla Rodowicz”; 22.30 „Rytm, ta-
niec, piosenka”; 23.05 Korespon-
dencja z zagranicy; 23.10 „Muzy-
ka na estradach świata”; 0.05 Ka-
lendarz Kultury Polskiej; 0.10
Koncert żywych od Polonii zagra-
nicznej dla rodzin w kraju; 0.30
Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.55 Pog. dr M.
Maciejewskiej pt. „Astinie można
zapobiec”; 8.35 My 74; 8.45 Polska
muz. lud. w oprac. artyst.; 9 Lu-
dwik van Beethoven: III Sonata
A-dur op. 69 na wiolonczelę i for-
tepien; 9.20 „Opolskie propozycje
muzyczne”; 9.40 Tu Radio — Mo-
skwa; 10 „Inny rytm” fragm. pow.
E. Szumańskiej; 10.20 Utwory Z.
Penhskiego w wyk. Chóru PR i
TV we Wrocławiu; 10.40 Sprawy
codzienne; 11 Dla kl. VIII (histo-
ria); 11.20 Na gitarze klasycznej gra Roman
Ziemiański; 11.35 Postęp, dom, no-
woczesność — porady praktyczne
dla kobiet; 11.45 „Od Tatr do Bał-
tyku”; 12.30 Czas dobrych gospo-
darzy; 13 Kształcenie i wychowa-
nie — „Rola przykladu w wychowa-
niu”; 13.20 Muz. klasyczna;
13.35 „Reymont w kregu rodzin-
nym” fragm. książki S. Talikow-
skiego; 13.55 Mini przegląd folklo-
rystyczny — Nowa Zelandia; 14
Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Ślad-
em inwestowanych miliardów;
14.35 Muzyka polska ubiegłego stu-
lecia; 15 Program dla dziewcząt i
chłopców; 15.40 „Cygański tabor”
— aud. folklorystyczna o muzyce
polskich Cyganów; 16 Czy znasz
swoje prawo?; 17.20 Antena Młod-
ych — magazyn młodzieżowy;
17.45 Poniedziałne remanenty spor-
towe; 17.50 Radioexpress; 17.55 Po-
znański konc. żywych; 18.40 Zapra-
szamy do myślenia — dyskusja; 19
„W stylu boogie-woogie”; 19.15 Je-
zyk rosyjski; 19.30 Rośliny z nią
razem — B. Kogut; 19.40 Konc.
symf. z nagrań Chóru PR i TV w
Krakowie oraz Wielkiej Ork.
Symf. PR i TV; 21.55 Teatr PR —
Studio Współczesne „Najmniejsza
miłoś świata”; 22.40 „Dzieła Ar-
nolda Schoenberga”; 23.35 Co sły-
chać w świącie; 23.40 Jazz lat 40.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 16.30, 18.30,
21.30, 23.30.

**UWAGA! UKF 69.74 MHz trans-
mituje program II.**

PROGRAM WŁASNY: 16.15 —
Program stereo; 19.40 — Ogólnop.
Program stereo.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w po
niedziałek — Jacek Fedorowicz;
7.40 Muzyczna zagrywka; 8.05
Kiermasz płyt; 8.30 Wariacje na te-
mat przebojów zespołu Skaldów;
9 „Sprawa honoru” — pow.; 9.10
Z archiwum włoskiej piosenki;
9.30 Nasz rok 74; 9.45 XII Festiwal
Muzyczny — Bydgoszcz 74; 10.20
Gwiazdy wytwórni Tamla Mo-
towny; 10.35 „Męskim okiem”; 11.40
„Heca z panem sierżantem” —
pow.; 11.50 Mikrorecital J. Korna;
12.25 Za kierownicą; 13 Na bydo-
skiej antenie; 15.10 Roczniki pol-
skiej piosenki; 15.30 Kwadrans aka-
demicki; 15.45 Muzyczna wizytów-
ka z Peru — Zespół Urubamba;
16 Pod dachami Paryża; 16.30 „Mor-
ska podróż”; 16.45 Nasz rok 74;
17.05 „Sprawa honoru” — pow.;
17.15 Kiermasz płyt; 17.40 W tea-
trze bajki cudów — rep.; 18 Muzy-
kobranie; 18.30 Polityka dla wszy-
stkich; 18.45 XII Festiwal Muzycz-
ny Bydgoszcz 74; 19 Pow. — „Dlu-
go i szczęśliwie” J. Broszkiewicz;
19.35 Muz. pocztą UKF; 20 30-lecie
Teatru Krakowskiego; 20.15 Śpie-
wa B. Kapica; 20.25 Nie czytaście
— to posłuchajcie; 20.45 60 minut
na godzinę; 21.45 „Medium” — ope-
ra tygodnia; 22.08 Śpiewa Leon
Russell; 22.15 Trzy kwadranse jaz-
zu; 23 Swoje ulubione wiersze re-
cytuje M. Zawadzka; 23.05 „Motyli”
— nowa płyta Heribe Hancocka;
23.25 Wielecór dla dwójga; 23.50
Śpiewa Anna Jantar.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
7.40 Propozycje do „Listy Przebo-
jów”; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel.
naszych przyjaciół; 8.35 Przeboje
bez słów; 9.05 Dla kl. I i II (cykl
matematyczny); 9.25 Or. i chóry w re-

PERTUARZE LUDOWYM; 10.08 Tańce z
różnych epok; 10.30 „Juan Perez
Jolote” — fragm. 3; 10.40 „Wspom-
ni mnie” — melodie sprzed lat;
11 „Górniki” — express muzyczny;
11.18 Nie tylko dla kierowców;
11.30 Koncert przed hejnałem; 12.20
„Samba dla ciebie”; 12.25 Graja i
śpiewają „Dzamble”; 12.40 Konc.
żywych; 13 Piosenki w wykon. „Ma-
życzeń”; 13.30 „Rytmy nasłat-
ków”; 14 „Wielki taniec i śpiewa”;
14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Muz.
rozrywk.; 15.05 Listy z Polski; 15.10
Miniatury konc. symf.; 15.35
„Muzyczny kulig”; 16.10 Radiowa
kronika muzyczna; 16.30 Aktualno-
ści kulturalne; 16.35 Z fonoteki
„Polskich Nagrań”; 17 Radioku-
rier; 17.20 „Kompozycje X Mu-
zy”; 17.40 Gra i śpiewa Filon
John; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie
tylko dla kierowców; 18.30 Prze-
boje non stop; 19.15 „Gwiazdy pol-
skich estrad”; 19.45 Rytm, rynek,
reklama; 20 Naukowcy — rolni-
kom; 20.15 Płytoleka; 20.50 Kroni-
ka sportowa; 21 Studium Wiedzy
Polityczno-Społecznej; 21.15 „Wie-
dęskie echa muzyczne”; 21.45
„Kwadran z Rodem Stewartem”;
22.15 „Mikrorecital wieczoru — Ma-
ryla Rodowicz”; 22.30 „Rytm, ta-
niec, piosenka”; 23.05 Korespon-
dencja z zagranicy; 23.10 „Muzy-
ka na estradach świata”; 0.05 Ka-
lendarz Kultury Polskiej; 0.10

Beniaminek ekstraklasy czwartym zespołem w kraju

Wczoraj na ringu we Wrocławiu poznaliśmy Olimpię zmierzającą z Gwardią Wrocław w walce o trzecie miejsce w ekstraklasie boksu. Poznaniacy ulegli swym gwardyjskim kolegom 8:12. Punkty dla Olimpii zdobyli: Nowak, Jakubowski, Stachowiak i Mazur.

Choć przypadkowo, miejsce wczorajszego spotkania wybrano bardzo fortunnie. Trener poznaniaków Zdzisław Szafranski w Kolejowym Klubie Sportowym Orleń w Aleksandrowie Kujawskim rozpoczął swą pięciolatką karierę. Podobnie jak sekunda wrocławian, Andrzej Wojciechowski, uczestnik olimpiady w Melbourne, wychowanek Orleń Wrocław. W tym mieście pięciolatką edukację zapoczątkował również walczyk w wadze lekkiej Marcinia. Tak więc publiczność, która szczerze wypełniła widowisko wrocławskiej hali, dzieliła dopingowała poznaniaków.

Mecz nie rozpoczął się pomyślnie. Fleske trafił na reprezentanta Polski — Strasburgera, który okazał się bokserem szybkim, dobrze wyszkolonym, umiejętnie schodzącym z linii ciosów. Po dwóch, wygranych przez Strasburgera rundach, Fleske wyraźnie przyspieszył, był bokserem lepszym, to jednak za mało, by znaleźć aprobatę w oczach sędziów i poznaniak stał punkty. Kędzierski miał do pokonania wicemistrza Polski — Witka. Bokserzy ci stoczyli bardzo zaciekły i wyrównany pojedynek, który o dziwo, Kędzierski przegrał stosunkiem głosów 1:4.

Bardzo skupiony i czujny Nowak stoczył ciężką walkę z R. Wąsowiczem. Wrocławianin nie walczył zbyt czysto. Otrzymał upomnienie a w drugiej rundzie był liczony. Przesądziło to o zwycięstwie Nowaka, który jako pierwszy zdobył punkty dla Olimpii.

Pomimo niesłyszanej ambicji Marcinia nie zdołał pokonać drugiego z braci Wąsowiczów — Jacka. Wyższy, o dłuższych rękach Wąsowicz nie dopuszczał poznaniaka do półdystansu, lewym prostym zbierał punkty.

Bojowy i szybki Felkel posiadający przez wszystkie starcia inicjatywę dał się zaszkodzić w drugiej rundzie Pacuszce i został liczony. To chyba zasugerowało sędziom bardzo wątpliwy wynik, przyznający wrocławianinowi zwycięstwo. Jakubowski bardzo szybko uporał się z Pedzichem, wygrywając w drugiej rundzie na skutek przełomu.

Stachowiak zastąpienie i zdecydowanie pokonał Radomskiego, który niespodziewanie długo opierał się asowi autowemu Olimpii. Z wielkim sercem, występujący wagi niżej Biernacki przystąpił do pojedynku z Jastrzębskim. Ten jednak, dysponując bardzo silnym ciosem spowodował, iż poznaniak był dwukrotnie liczony i sędzia ringowy słusznie przerwał walkę.

W wadze półciężkiej kolejny wątpliwy werdykt. Kabowski po bardzo zaciekłej walce, pomimo nieznacznej przewagi przegrał walkę na punkty. Mazur w ciężkiej wygrał z Dendersem na skutek dyskwalifikacji wrocławianina w pierwszej rundzie. Nawet gdyby sprawy nie przybrały takiego obrotu Mazur uporałby się z Dendersem, który pokazał, jak walczyć się nie powinno.

Obecny na spotkaniu trener kadry narodowej dr Nowak ocenił je jako bardzo udane. Walki wyrównane i stojące na dobrym poziomie. Po wczorajszym, przegranym pojedynku beniaminek pierwszy ligi — Olimpia, zajęła ostatnie czwarte miejsce w ekstraklasie. Jest to wymowny rezultat, a zarazem uznanie dla pracy szkoleniowców Olimpii, a przede wszystkim jej trenera Z. Szafranskiego. Ma więc Poznań silny i wyrównany zespół bokserów, który w przyszłym sezonie pokusić się może o zajęcie jeszcze lepszej lokaty.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Sukces siatkarek Rogoźna i Koźmina

W decydującą fazę wkroczyły tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo województwa poznańskiego w piłce siatkowej dziewcząt ze szkół rolniczych. Ostatnio odbył się w Liskowie (pow. kaliski) półfinałowy turniej, w którym o premiowa ne awansie do finałowych zmaganiach dwa miejsca ubiegały się reprezentacje techników rachunkowości rolniczej z Liskowa, Koźmina (pow. krotoszyński) i Rogoźna (pow. obornicki) oraz Technikum Rolniczego ze Środy. Pewne zwycięstwo odniosły rogożnianki, wygrywając bez trudu wszystkie trzy pojedynki. W ich zespole wyróżniły się — Irena Nożewnik i Aniela Szymoniak. Do finału, który rozegrany zostanie w połowie przyszłego miesiąca w Środzie, zakwalifikowały się też dziewczęta z Koźmina. (bop)

Z Januszem Pekowskim o piłkarzach Lecha

Krok naprzód

Dokonano już pierwszych, obszerniejszych podsumowań zakończonej przed tygodniem jesiennej rundy spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Uznaniem wzbudziła postać chorzowskiego Ruchu, który prowadził w tabeli z przewagą 5 punktów nad mielecką Stalą. Ocena się, iż nie zawiodł oczekiwani wicelider — poznański Lech. Na ten temat rozmawialiśmy z trenerem kolejarzkiego zespołu — Januszem Pekowskim.

— Jaka jest Pana ogólna ocena postawy Lecha w jesiennej części sezonu ligowego 1974/75?

— Osiągnęliśmy więcej niż planowaliśmy. Przed rozpoczęciem rundy jesiennej zakładaliśmy, iż zdobędziemy około 15—16 punktów. To miało dać nam miejsce w środkowych rejonach tabeli. Założenia operaliśmy zarówno o wyniki osiągnięte wiosną, które były lepsze od ubiegłorocznych jesiennych oraz o kalendarz gier. Ten ostatni nie był dla nas korzystny. Siedem spotkań rozegraliśmy w Poznaniu, a osiem na wyjazdach, przy czym kilka bardzo trudnych: z Ruchem, Stalą, Śląskiem, Górnikiem i Zagłębiem. Wiosną niemal całą czołówkę będnym gości u siebie.

— Na Śląsku, najsilniejszym ośrodku piłkarstwa w kraju, Lech nadal nie ma dobrej opinii. Uważa się tam, iż wysokie miejsce kolejarzy świadczy o słabości ligi. O sile drużyny świadczy między innymi m. in. umiejętność rozgrywania meczów na wyjazdach.

— Istotnie, gdyby ocenić Lecha tylko poprzez przyznanie występów na Śląsku i w Zagłębiu, niewiele dobrego można by o nim powiedzieć. Trzy mecze przegrane (0:5 z Ruchem, 0:3 z Górnikiem 0:2 z Zagłębiem) oraz dwa zremisowane (1:1 z GKS Tychy i 0:0 z Polonią — przyp. red.) to bilans bardzo kiepski. Czy jednak daje to podstawę do wniosków o słabości ligi jesienią? Chyba byłoby to uogólnienie zbyt daleko idące. Osobiście uważam, że w lidze ostatnio grano lepiej niż np. wiosną.

— Przejrzeliśmy do spraw bardziej szczegółowych. Jak Pan ocenia takie elementy w grze Lecha jak na przykład wytrzymałość, taktyka, technika?

— Wytrzymałość była podobna do tej jaką zespół dysponował wiosną, a więc lepsza niż w latach poprzednich. Pewien postęp można było zaobserwować również w zakresie techniki, a zwłaszcza taktyki. Poprawiła się dys-

Mistrzostwa powiatu w tenisie stołowym

Kilka godzin trwały boje ping-pongistów z powiatu obornickiego o tytuły najlepszych na rok 1974. Mistrzostwa zorganizowane w Liceum Ogólnokształcącym w Obornikach przez ZP SZS, PPKiP oraz PZ LZS, rozegrano w kilku kategoriach wiekowych.

W licznej stawce zawodniczek i zawodników wyraźnie prym wiodły reprezentacje szkół podstawowych nr 2 w Rogoźnie i Budziszewku, Technikum Rachunkowości Rolnej oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rogoźnie. W grupie dzieci wygrała wśród dziewcząt Bernadeta Pawolek przed Mirosławą Lewicką (obie z Budziszewka), a wśród chłopców Norbert Luck (SP nr 2 Rogoźno) przed Wojciechem Betką (Budziszewko).

Turniej młodzieży przyniósł sukces dwóm reprezentantom rogożnińskiej „dwójki” — Brygidzie Kapczyńskiej przed Barbarą Luck, zaś młodzików budziszewkowi — Henrykowi Betce przed Piotrem Chudziem (nr 2 Rogoźno). Mistrzynią juniorek została niestowarzyszona — Maria Izidorczyk, wyprzedzając Alfrede Jasińską (TRR Rogoźno), najlepszym zaś wśród juniorów okazał się Henryk Adamczewski (ZSZ Rogoźno) przed Waldemarem Cielewiczem (LO Oborniki).

Dwie zawodniczki rogożnińskiego TRR wygrały turniej seniorek — Łucja Sypchała przed Ireną Stępień, raketką nr 1 wśród seniorków został zaś Wacław Jaworski (Technikum Mechaniczne Rogoźno).

przed Piotrem Piatkiem (ZSZ Rogoźno). (bop)

Z warcabowych pól

W Międzygórzu, na Dolnym Śląsku odbyło się kilka centralnych imprez szkoleniowych zorganizowanych przez Komisję Gry Szachowej PZSzach. Turniej szachowy w Polskiej Grze (warszawski międzynarodowy) wygrał uczestnik turnieju pretendentów Jerzy Konwinski (W-wa). Dalsze miejsca zajęli: M. Kasprzyk (W-wa) 3. Z. Kozłowski (Poznań), 4. W. Matuszak (Konin), 5. S. Zarawski (Bystrzyca Kłodzka), 6. M. Czekaj (Rzeszów).

W pobitym polu zostali finaliści turnieju o „Kryształowy Kamień” przeprowadzony w czerwcu br. przez redakcję „Wiadomości Sportowych”.

670 partii rozegrali warcabowcy ze Zbiórce Szkoły Gminnej im. Gwardii Ludowej w Mosinie. Tytuł mistrza szkoły uzyskał Mirosław Trzcinski (kl. VIII), wyprzedzając J. Jankowskiego i W. Penteke — obaj z kl. VII. Wśród dziewcząt najlepszą była Wiesława Kramarska (VIII kl.). Turniejowi z udziałem 137 uczniów, w tym 16 dziewcząt, patronował Pałac Kultury. (nt)

Jeszcze jeden sukces Ireny Szewińskiej

Irena Szewińska zajęła pierwsze miejsce w tradycyjnej ankiecie Stuttgarckiej Agencji Prasowej na najlepszą sportsmankę świata 1974 r. Szewińska uzyskała 102 pkt., wyprzedzając zawodniczkę radziecką Ludmilę Turiszczewą — 92 pkt.

Wśród mężczyzn za najlepszego sportowca roku uznano belgijskiego kolarza zawodowego Eddy Merckxa — 79 pkt. Drugie miejsce zajął piłkarz RFN — Franz Beckenbauer — 69 pkt. (PAP)

Udany rewanż

W piątek, w Warszawie wicemistrzyni ZSRR w piłce ręcznej kobiet — siódemka Zalgirisu Kowno pokonała drużynę polskiej ekstraklasy — Skrę Warszawa 23:16 (11:12).

Mały Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 4 bm. stwierdzono: 22 rozp. z 5 traf. — wygr. po 31.444 zł; 3.861 rozp. z 4 traf. — wygr. po 781 zł; 97.896 rozp. z 3 traf. — wygr. po 51 zł.



Szach

Szachy też są sportem.

Aby znać je i rozumieć naprawdę, nie wystarczy wiedzieć tylko, jak porusza się wieża, skoczek czy gońiec lub na czym polegają mała i duża rozgródka, obrona sycylijska, gambit królewski... Potrafia jednak rozpaść wyobraźnię. I choć pojedynki szachistów rozgrywane są w ciszy i w milczeniu, to jednak mówi się o nich językiem barwnym i pełnym emocji.

Mecze arcymistrzów — szachowych gigantów, nazywa się „bitwą mózgow”. W zamysłach przez długie godziny wpa trują się oni w zaczerowane 64 pola. Dopiero wówczas, gdy zegar wskazuje bliski kres wyznaczonego im czasu, gdy obaj popadną w „skrajny nie doczas”, szachowe figury błyskawicznie przesuwają się po szachownicy. Wtedy rozstrzygnięciem się losy wielu mistrzowskich partii. („W dobrej pozycji, z dwoma pionkami pretendent popełnił w niedoczasie ciężki błąd i wpadł w siatkę matową”).

Różne style, różna „sile gry” prezentują szachiści. Jed-

ni wolą ofensywny, kombinacyjny styl („romantyczna szkoła”) i gdy zabraknie im figur, to potrafią „wygrywać linią”, inni — grają „zdrowo, solidnie, spokojnie lawirując i umacniając swoje pozycje”. Są więc tacy, którzy „nie unikają uproszczeń i remisów” oraz tacy, którzy „bezpardonowo walczą do końca, bez „krótkich remisów”. („To prawdziwy wirtuoz końcówki!”). Liczy się jednak konsekwencja i precyzja. („Karpow bezlitośnie wykorzystwał błąd atakującego niezbity precyzyjnie rywala. Spasski „nie dociągnął” w nie co lepszej pozycji i partia zakończyła się remisem”).

Odważny stać na eksperymenty debiutowe i na to aby nawet w czasie mistrzowskiego turnieju zmienić cały repertuar otwarć. Bo szachy są przede wszystkim walka — wymagająca świeżości myśli teoretycznej, psychicznej i fizycznej kondycji oraz olimpijskiego spokoju. Zwłaszcza wówczas, gdy nieuchronnie grozi szach i mat...

KOS

Międzynarodowe kontakty szachistów z Szamotuł

Powiatowy Dom Kultury w Szamotułach prowadzi — wśród licznych sekcji i kół zainteresowań — sekcję szachową. Występuje ona w klasie wojewódzkiej, należąc do jej czołowych zespołów. Nie ogranicza się jednak tylko do rozgrywania mistrzowskich pojedynków i sekcyjnych turniejów, ale także próbuje nawiązywać kontakty międzynarodowe. Zapoczątkowała je niedawno spotkaniem z szachistami z Goeteborga (Szwecja), którzy w Szamotułach musieli uznać wyższość gospodarzy. Rewanż odbędzie się na początku przyszłego roku. W listopadzie podejmowano też w tamtejszym PDK reprezentację z Rudersdorfu (NRD), wygrywając z nią 10,5:2,5. Ostatniej zaś niedzieli szamotulanie gościli w klubie niemieckim, również odnosząc zwycięstwo 8,5:3,5. (bop)

SZAMOTUŁY: „Potop” cz. I. TRZCIANKA: „Nie ma mocnych”, poniedział. nieczynne. TUREK: „Kiedy legendy umierają”. WAGROWIEC: „Dwa dziesiątymeni we wspólnym mieszkaniu”. WOLSZTYN: „Świadek koronny” i „Boy Friend”, poniedział. nieczynne. WRZESNIA: „Dziewczyna sztuka szczęścia”, poniedział. nieczynne. W POZNANIU: FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „London”, cz. II.

DYŻURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista chirurgii ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIĘDZIAŁEK — internista, chirurgii ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Łutyczka; chirurgia dziecięca — ul. Kryślewicza 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA I PONIĘDZIAŁEK: Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Inf. lekarska 637-35. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — tel. 988 (sprawy młodzieżowe), 980 (porady prawne i psychiatryczne). Apteki i psykiatryczne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleka 18.

Czynna cała doba: al. Marcelego 11.

NIEDZIELA

Sklep nr 188 — ul. Dzierżyńskiego 146.

Grudzień	Marli Leokadii,
8	
Niedziela	Walerii
9	
oniedziałek	Słońce: 7.37—15.37

TEATR

W POZNANIU: NIEDZIELA: OPERA — g. 19 „Cyrułik Sewilski”. MUZYCZNY — g. 15 „Nie kłam kochanie” (przedst. zamkn.). POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”. NOWY — nieczynny. LALKI i AKTORA — g. 17 „Tygrysek” (przedst. zamkn.). PONIĘDZIAŁEK: KABARET „TEY” — g. 18 i 21 „Dzius Ursus Super Star”. W WOJEWÓDZTWIE: NIEDZIELA: KALISZ: „Kubuś Fatalista”.

KINA

NIEDZIELA I PONIĘDZIAŁEK: CHODZIEŻ: Ceramika: „Motyle”, poniedział. nieczynne; Noteć: „Wspomnienia generała”, poniedział. „Włoch szuka żony”. CZARNKÓW: „Spalony las”, po niedzialek nieczynne. GNIEZNO: Lech: „Ojciec chrzestny”; Polonia: „Ebie lato”. GOSTYŃ: „Wiosna panie sierżancie”, poniedział. nieczynne. JAROCIN: „Potop” cz. I. KALISZ: Kosmos: remont; Oaza: „Dajcie sensację na pierwszą strona



Pod bramką Lecha w zwycięskim (4:1) meczu kolejarzy z krakowską Wisłą. Było to najefektowniejsze spotkanie zespołu poznańskiego jesienią br.

Fot. — K. Przychodźki

— Żadna z dziewięciu drużyn, które grały jesienią w Chorzowie nie wywiozła stamtąd nawet punktu. Lech stanął do meczu z Ruchem wprawdzie po zwycięstwie nad Arką 3:1, ale odczuwał trudny wyczerpujący, choć w sumie — potwierdzam opinię przedstawioną wcześniej — pożyteczny turniej po Portugalii. Każda, znacznie lepsza od poznańskiej drużyny, przechodził po tego typu wójachach przejściowy spadek formy. Trafiliśmy poza tym na bardzo dobrze dysponowany Ruch.

Z Górnikiem sytuacja wyglądała inaczej. Po dobrych występach przeciwko Stali i Wiśle przyszło naturalnie pewne odprężenie. Przegraliśmy po wyrównanej walce z Zagłębiem. Mimo to w meczu z Górnikiem teoretycznie my byśmy faworytami. Pechowa, ale zwiniona strata bramki

— Jakim wpływem na grę zespołu miały zmiany personalne?

— Nie było ich zbyt wiele. Częściej i dłużej grał Rutkowski, wszedł do drużyny Nowak. W Czeladzi debiutował Szweczyk, który musi się jeszcze zgrać z pozostałymi zawodnikami. Prawie nie występował na boisku Wojciechowski. Pod koniec rundy ubył z powodu kontuzji: Plotka, Grala i Stepczak.

— Próba ocen indywidualnych...

— Zespół poprawił się jako całość także i dlatego, iż zyskali na wartości poszczególni zawodnicy. Wybijającym się piłkarzem, zwłaszcza w meczach w Poznaniu był Jakubczak. Wyraźne postępy w grze widać było u: Karweckiego, Grali, Plotki, Barczaka. Więcej wart wydaje się być Napięła, a także Nowak — biorąc pod uwagę, że jest to zawodnik wchodzący do zespołu. Nierówny był Szpakowski, ale zauważenie go przez trenera Górskiego i powołanie do kadry ma przecież swoją wymowę. Milewski ma duże możliwości, ale i również duże skłonności do gry indywidualnej. Nieco poprawił się Rutkowski. Olszyna miał dobry początek sezonu. Potem zniknął z pola widzenia.

— Jak przebiegała przygotowanie do rundy wiosennej?

— Około 15 grudnia wyjeżdżamy na kilkudniowe tournée do Hiszpanii. Po powrocie do 2 stycznia przerwa w treningach. Od 3 stycznia 1975 ćwiczenia do 20 stycznia 1975 ewakuacja. 21 stycznia rozpocznie się 2-tygodniowe zgrupowanie w Zakopanem. W lutym zgrupowanie w Braszowie. W marcu połączone z rozegraniami kilku spotkań sparingowych.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy wiosną kontynuacji dobrej passy z jesienią.

Rozmawiał: ANDRZEJ KUCZYŃSKI